

ECHA

ZGROMADZENIA



2017

LISTOPAD –
GRUDZIEŃ, nr 6

1617-2017

400. Rocznicą charyzmatu

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

- List na Adwent 2017
Ojciec Tomaž Mavrič, Przełożony Generalny 1
- List z 25 listopada 2017
Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna 5

SEMINARIUM 2017

- Duch Święty nas prowadzi
Ojciec Bernard Schoepfer, Dyrektor Generalny 7
- Żywotność charyzmatu w Zgromadzeniu
Ojciec Javier Alvarez, Wikariusz Generalny 14
- Powołanie misyjne Zgromadzenia
Ojciec Javier Alvarez, Wikariusz Generalny 21
- Konstytucje czynią nas wolnymi dla miłości
Siostra Rosanna Pitarresi, Siostra Miłosierdzia 29
- Punkty wymagające wzmocnienia w formacji formaterek
oraz w formacji początkowej
Ojciec Tomaž Mavrič, Przełożony Generalny 41

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

Ustanowienie Wizytatorek i nominacja Dyrektorów Prowincjalnych 46

SPIS TREŚCI

Spis treści z roku 2017 48

List na Adwent 2017

„Miłość jest twórcza aż do nieskończoności”... Dlatego też
w Eucharystii znajduje się wszystko

Do wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej

Drogie Siostry, drodzy Bracia,

Niech łaska i pokój Jezusa będą zawsze z nami!

W liście z okazji Uroczystości naszego Założyciela, 27 września 2016 r., zachęcałem do refleksji o św. Wincentym a Paulo jako „mistyku miłosierdzia”. Zaczęliśmy się wówczas zastanawiać, co sprawiło, że stał się on mistykiem Miłosierdzia.

W liście na Adwent z 2016 r., rozważaliśmy z kolei „Wcielenie” jako jeden z filarów jego duchowości, a w liście na Wielki Post 2017, pogłęбилиśmy drugi filar duchowości naszego Założyciela, którym jest „Trójca Święta”. W tegorocznym liście na Adwent, będziemy rozważać trzeci filar tejże duchowości, „Eucharystię”.

We fragmencie dotyczącym fundamentów naszej duchowości, w którym jest mowa o Wcieleniu i Trójcy Świętej, św. Wincenty sugeruje, że to w Eucharystii znajduje się wszystko. Pisze:

Do najlepszego uczczenia tych tajemnic [Trójcy Świętej i Wcielenia], nie ma doskonalszego środka jak należy kult i dobre korzystanie z Najświętszej Eucharystii, czy to jako Sakramentu, czy też jako Ofiary, gdyż mieści ona w sobie treść wszystkich innych tajemnic wiary, a dusze godnie komunikujących i w należyty sposób celebrujących sama przez się uświęca i w końcu do chwały wiecznej prowadzi, powiększając w ten sposób najbardziej chwałę Boga w Trójcy Jedynej i Słowa Wcielonego. Dlatego będziemy sobie uważać za rzecz najcenniejszą oddawanie należytej czci temu Najświętszemu Sakramentowi i Najświętszej Ofierze i owszem, z serdeczną troskliwością starać się będziemy, aby tej tajemnicy wszyscy podobną cześć i hołd składali. Będziemy się usilnie starali to spełniać, nie dopuszczając w miarę możliwości zwłaszcza do tego, by odnośnie tego Sakramentu nie czyniono, ani nie mówiono nic, co by uwłaczało jego czci i pilnie pouczając innych, w co powinni wierzyć o tak wielkiej tajemnicy i w jaki sposób oddawać jej cześć¹.

W Eucharystii możecie znaleźć oraz rozważać, medytować, kontemplować, adorować i niejako osobiście zapoznać się ze wszystkimi etapami życia Jezusa, począwszy od Wcielenia:

- Jezus w łonie Maryi,
- Jezus w żłóbku,
- Jezus jako dziecko w Nazarecie ze swymi Rodzicami, Maryją i Józefem,
- Jezus w czasie swej trzyletniej misji, gdy głosi Dobrą Nowinę,
- Męka i Śmieć Jezusa na krzyżu,
- Zmartwychwstanie Jezusa,
- Wniebowstąpienie Jezusa,
- Trójca Święta.

Do tej intuicji, że w Eucharystii znajduje się wszystko, dochodzą inne, profetyczne i inspirujące słowa, pochodzące z najgłębszego doświadczenia życiowego: „miłość jest twórcza aż do nieskończoności”. To jedna z jego najbardziej znanych wypowiedzi. Wincenty użył tych wyjątkowych słów w odniesieniu do Eucharystii, próbując wyjaśnić, czym ona jest, jakie są jej skutki i co w niej znajdujemy. Jezus wynalazł ten konkretny środek, by zawsze być z nami, zawsze nam towarzyszyć i pozostać z nami przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Jego miłość, twórcza aż do nieskończoności, nie przestaje nas dzisiaj zaskakiwać, tu i teraz!

Poza tym, biorąc pod uwagę to, że miłość jest twórcza aż do nieskończoności, Bóg pozwolił się przybić do haniebnego drzewa krzyża, by pozyskać dusze i serca tych, od których oczekuje miłości, nie wspominając o innych i niezliczonych sposobach, jakimi w tym celu posługiwał się podczas swego pobytu wśród nas, a także przewidując, że Jego nieobecność mogłaby spowodować zapomnienie lub ochłodzenie w naszych sercach, zechciał zapobiec tej przeszkodzie, ustanawiając Najświętszy Sakrament. Jest w nim obecny rzeczywiście i substancjalnie tak jak w Niebie. Co więcej, widząc, że jeśli zechce się unieżyć i ogołocić jeszcze bardziej, niż to uczynił w swoim Wcieleniu i że jeśli będzie mógł stać się jeszcze bardziej do nas podobny lub przynajmniej bardziej nas upodobnić do siebie, sprawił, żeby ten czcigodny Sakrament służył nam za pokarm i napój. Chciał, by w ten sposób ta jedność i to upodobnienie, jakie dokonuje się między naturą a substancją, mogły duchowo dokonywać się w każdym człowieku. Chciał, by tak było, dlatego, że miłość chce i może uczynić wszystko. A obawiając się, że ludzie nie rozumieją dobrze tego niesłychanego misterium i tej sztuki miłości, i że mogą zaniedbywać przystępowania do tego Sakramentu, zobowiązał ich do tego pod groźbą kary wiecznej: Nisi manducaveritis carnem Filii hominis, non habebitis vitam (Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego, nie będziecie mieli życia w sobie; por. J 6,53)².

Jeżeli w Eucharystii znajduje się wszystko, to znaczy, że właśnie tam Jezus mówi do nas „tu i teraz”, od chwili przebywania w łonie swej Matki. Mówi do nas „tu i teraz” ze żłóbka jako nowonarodzony. Mówi do nas „tu i teraz” jako dziecko w Nazarecie. Mówi do nas „tu i teraz” jako Ten, który został posłany przez Ojca i który czynił dobro wszędzie, którędy przechodził. Mówi do nas „tu i teraz” w swojej Męce i Śmierci na krzyżu. Mówi do nas „tu i teraz” w swoim Zmartwychwstaniu. Mówi do nas „tu i teraz” w swoim Wniebowstąpieniu. Mówi do nas „tu i teraz” jako jedna z trzech Osób Trójcy Świętej. Rzeczywistość „tu i teraz” każdej istoty ludzkiej, od poczęcia aż do śmierci, jest zawsze obecna w „tu i teraz” Eucharystii, podobnie jak „tu i teraz” Eucharystii jest obecne w „tu i teraz” każdej istoty ludzkiej.

Kiedy Jezus ustanawiał Najświętszy Sakrament, powiedział do Apostołów: Desiderio desideravi hoc pascha manducare vobiscum, czyli: Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami. Otóż, skoro Syn Boży, który w Najświętszej Eucharystii oddaje nam siebie, wyraził tak gorące pragnienie: desiderio desideravi, to czy nie jest rzeczą słuszną, aby dusza, która chce Go przyjąć i dla której jest On najwyższym Dobrem, pragnęła tego z całego serca? Bądźcie pewne, moje Córki, że to, co Jezus powiedział swoim Apostołom, mówi do każdej z nas. Musicie więc ożywiać swoje pragnienie, myśląc sobie w sercu: Kimże jestem, że Ty, mój Panie, pragniesz do mnie przyjść? Ja także z całego serca pragnę spotkać się z Tobą, mój Boże, bo jesteś moim najwyższym Dobrem i Ostatecznym Celem. Zmarły biskup Genewy [Franciszek Salezy] mówił, że zawsze tak odprawia Mszę św., jakby miała być jego Wiatykiem. Jest to, moje drogie Córki, doskonała praktyka i gorąco ją zalecam³.

Drogie Siostry, drodzy Bracia, czas Adwentu daje nam wspaniałą okazję, by pogłębić i umocnić ten trzeci filar naszej duchowości wincentyńskiej, Eucharystię, tę „miłość twórcza aż do nieskończoności”, to miejsce, gdzie odnajdujemy wszystko. W tym celu, proponuję podjąć następujące praktyki, aby ożywić, odnowić lub pogłębić miejsce Eucharystii w naszym życiu:

Przed celebracją Mszy św., poświęćmy czas, aby w ciszy przygotować się na towarzyszenie Jezusowi w drodze na Kalwarię, w Drodze Krzyżowej, w drodze ku Jego Śmierci i Zmartwychwstaniu.

Po celebracji Mszy św., poświęćmy czas, aby w ciszy podziękować Jezusowi, że niezliczoną ilość razy możemy być świadkami Jego Ofiary, Śmierci i Zmartwychwstania oraz że możemy w nich uczestniczyć.

Raz w tygodniu, poświęćmy we wspólnocie co najmniej pół godziny na adorację przed Najświętszym Sakramentem albo weźmy udział w adoracji na terenie parafii lub tam, gdzie jest ona przewidziana.

Za każdym razem, gdy wychodzimy z domu, aby się gdzieś udać, zatrzymajmy się w domowej kaplicy lub też przechodząc obok jakiegoś kościoła, wejdźmy na chwilę, by prosić Jezusa obecnego w tabernakulum, aby nam towarzyszył tam, gdzie się udajemy, w posłudze, którą mamy wyświadczyć, w obowiązku, który pragniemy spełnić.

...po nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu i po ofiarowaniu Bogu pracy, którą mają do wykonania, poproszą Go o łaskę powiedzenia ubogim chorym tego, czego On pragnie, aby zostało im powiedziane dla ich zbawienia⁴.

Za każdym razem, gdy skądś wracamy, zatrzymajmy się w domowej kaplicy albo w kościele, by podziękować Jezusowi za wszystkie Jego błogosławieństwa.

Należy także zachować inne chwalebne zwyczaje Zgromadzenia; są one następujące: przed wyjściem z domu i po powrocie wstąpić do kościoła i oddać pokłon Chrystusowi utajonemu w Najświętszym Sakramencie⁵.

W ciągu dnia, nawiedzmy choć na krótko Jezusa w tabernakulum, aby na nowo napełnić się pokojem, skupić się, otrzymać jakiś znak lub odpowiedź na pytania lub wątpliwości, które w danym momencie nurtują nasz umysł.

...kiedy ktoś mówi coś niewłaściwego, co z przykrością słyszymy, nie należy nic odpowiadać, ale wnieść serce swoje do Boga i prosić Go o łaskę zniesienia tego z miłości dla Niego i iść przed Najświętszy Sakrament, by wypowiedzieć swoje bóle Panu...⁶

Poprosiłem naszego konfratry, Emeric'a Amyot d'Inville, misjonarza z Madagaskaru, aby podzielił się z nami osobistą refleksją na temat Eucharystii. Niech jego myśli zainspirują Waszą kontemplację.

Św. Wincenty przywiązywał szczególną wagę do Eucharystii, zarówno w życiu duchowym swych duchowych synów i córek, jak i w głoszeniu misji. Także dzisiaj powinna ona nadal zajmować centralne miejsce w naszym życiu. Pozwólcie, że podzielę się z Wami pewnymi spostrzeżeniami, które wydają mi się być szczególnie ważne dla naszego życia duchowego i apostołskiego dzisiaj.

Pierwsza refleksja jest skierowana w sposób szczególny do Księży. Chciałbym podkreślić ważny, a czasami zaniedbywany fakt: gdy jako szafarze Eucharystii sprawujemy Mszę św., z racji naszego *kapłaństwa służebnego* stanowimy *jedno* z Chrystusem: działając w imieniu i w osobie Chrystusa Głowy, wchodzimy w „ja” jedyne go arcykapłana, Jezusa. Użyczymy Mu naszego głosu, naszych dłoni i serca, aby wypowiadając w pierwszej osobie słowa samego Jezusa „To jest *Moje* Ciało... To jest *Moja* Krew”, to On dokonał przemiany chleba w swoje Ciało i wina w swoją Krew. W ten sposób, rodzi się między nami, Księżmi i Chrystusem większa zażyłość, której trzeba nam kosztować każdego dnia i dzięki której nasza tożsamość kapłańska nabywa głębszego znaczenia.

My wszyscy, księża, bracia, siostry i osoby świeckie mające ducha wincentyńskiego, na mocy chrztu jesteśmy „wiernymi Chrystusa”, używając wyrażenia Soboru. Również z racji *wspólnego kapłaństwa wiernych*, które dzielimy ze sobą, wszyscy powinniśmy bez żadnej różnicy ofiarować Ojcu swoje własne życie i tych, którzy nas otaczają, w zjednoczeniu z Ofiarą eucharystyczną Chrystusa. Podczas Mszy św., w momencie ofiarowania lub nawet podczas podniesienia, poświęćmy czas, by złączyć nasze życie i życie świata oraz Kościoła z Ofiarą Jezusa, którą składa swemu Ojcu, by Mu oddać chwałę oraz aby otrzymać od Niego łaski i błogosławieństwo. W ten sposób nasza Msza w wyjątkowy sposób napęła się niejakim naszym człowieczeństwem ofiarowanym Bogu Ojcu przez Chrystusa.

Jako wierni, wszyscy bez wyjątku przyjmujemy Komunię św., która jest punktem kulminacyjnym Mszy św. Słowa Jezusa z Ewangelii wg św. Jana, „Kto spożywa Moje Ciało i Krew Moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6,56), powinny karmić i nadawać kierunek naszemu dziękczynieniu po Komunii św., aby stał się on momentem ciszy i skupienia, przenikniętym miłą bliskością z Chrystusem, o którym Jan mówi we wstępie do opisu Wieczery paschalnej: „umiłowawszy swoich na świecie, *do końca ich umiłował*” (13,1b). Chrystus, który *do końca nas umiłował* w swej Męce, jak i w Eucharystii, która jest jej pamiątką, oczekuje naszej miłości w odpowiedzi na Jego miłość. Czas po Komunii św. jest momentem, kiedy możemy Mu to wyrazić w naszej cichej i żarliwej modlitwie. Nasza Komunia będzie tyle warta, ile warte będzie nasze dziękczynienie.

Wreszcie, po Mszy św., dalecy od myśli pożegnania się z Jezusem i pozostawienia Go w ciszy tabernakulum, wychodzimy razem z Nim, „trwając w Nim, a On w nas”, aby przeżywać z Nim i w Nim nasz dzień wypełniony spotkaniami, radościami, troskami i obowiązkami. Wyruszamy z Jezusem do tych, z którymi mieszkamy i którzy są nam powierzeni. Jako Wincentianie, wyruszmy, by ewangelizować Ubogich, służyć im co do ciała i co do duszy, głosić im Słowo życia i podejmować działania na rzecz ich rozwoju, „za przykładem Chrystusa, Ewangelizatora Ubogich” i w zjednoczeniu z Nim.

„Kto trwa we Mnie, a Ja w Nim, ten przynosi owoc obfity” (J 15,5). Taki jest cel Eucharystii i tajemnica duchowej płodności naszego życia i działalności apostołskiej.

Niech refleksja, medytacja, kontemplacja, adoracja i osobiste spotkanie z Jezusem podczas Eucharystii i w Najświętszym Sakramencie – twórczej miłości Jezusa aż do nieskończoności, w której znajdujemy wszystko – pomogą nam przygotować się do zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, podobnie jak do życiowej misji, do której jesteśmy powołani.

Wasz brat w św. Wincentym,

Ojciec Tomaz MAVRIČ, CM
Przełożony Generalny

Przypisy:

¹ Reguły Wspólne Zgromadzenia Misji, Rozdz. X, art. 3.

² Coste XI, 146; Konf. 102, *Wskazania dla umierającego Brata*, 1645.

³ Coste IX, 336; Konf. 31, *O Komunii Św.*, 18 sierpnia 1647.

⁴ Coste XIII, 766; Dok. 186, *O przygotowaniu chorych z Hôtel-Dieu do spowiedzi generalnej* (1636).

⁵ Reguły Wspólne Zgromadzenia Misji, rozdz. X, art. 20.

⁶ Coste X, 185; Konf. 74, *O zamilowaniu cierpień fizycznych i moralnych* (Reguły Wspólne, art. 6), 23 lipca 1656.

List z 25 listopada 2016

Drogie Siostry,

„Dziecko moje, lubię udzielać łask, zwłaszcza Zgromadzeniu. Bardzo je Kocham...”

(Matka Boża do Katarzyny Labouré, 18 lipca 1830)

Z całego serca życzę Siostram radosnych i błogosławionych Świąt rodzinnych 27, 28 i 29 listopada. Będziemy związane w czasie tego Triduum rozpoczynającego się świętem Matki Bożej objawiającej Cudowny Medalik.

Dziękujemy za dar Medalika i jego przesłanie, które przypomina nam o miłości Boga ofiarowanej wszystkim ludziom oraz o potędze wstawiennictwa Matki Bożej. Jesteśmy pewne, że Maryja w sposób szczególnie towarzyszy Zgromadzeniu i wspiera je swoją macierzyńską miłością, gdyż osobiście powiedziała o tym Katarzynie.

Poświęćmy czas na rozważanie życia Katarzyny, Świętej milczenia, która bardziej przemawiała swoją postawą i czynami niż słowami. Prośmy ją o pomoc w pogłębianiu naszej odpowiedzi na wezwanie powołania.

Bądźmy także wdzięczne św. Wincentemu i św. Ludwice za ich uległość wobec działania Ducha Świętego, który pozwolił na utworzenie Zgromadzenia, zrodzonego bez wątpienia nieświadomie w sercu św. Wincentego 400 lat temu. Tak wiele lat wierności charyzmatowi prowokuje nas do postawienia sobie pytania o naszą tożsamość Sióstr Miłosierdzia: w jaki sposób być *autentycznymi służebnicami w XXI wieku?* (DMK, s. 8).

Jubileuszowy rok 400. Rocznicy charyzmatu wincentyńskiego dobiega końca. Wszelkie starania i duża kreatywność, której dałyście dowód, aby go świętować, prowadzą mnie w naturalny sposób do dziękczynienia. Pragnę wyrazić Siostram moją wdzięczność za spotkania i wydarzenia organizowane z tej okazji, małe i duże, które pomogły w większym stopniu rozpowszechnić nasz charyzmat na całym świecie. Doświadczyłyśmy tego namacalnie podczas peregrynacji serca św. Wincentego we Francji, jego rodzinnym kraju. Te wszystkie obchody przyczyniły się również do odnowienia w nas znaczenia naszej historii i przynależności do Zgromadzenia oraz wzmocniły współpracę wewnątrz Rodziny Wincentyńskiej.

Symposium w Rzymie, na którym wszystkie mogłyśmy być obecne dzięki mediom albo jednocześnie się myślą i modlitwą, pomogło nam na nowo uświadomić sobie bogactwo i potencjał tej ogromnej Rodziny Wincentyńskiej. Zainaugurowany z tej okazji projekt „Sojusz na rzecz Bezdomności” jest tego mocnym znakiem. Jesteśmy w kontakcie z Komisją odpowiedzialną za jego realizację na płaszczyźnie międzynarodowej. Przekazałam tejże Komisji, że jesteście już bardzo zaangażowane w wiele inicjatyw na rzecz bezdomnych. Niektóre z Was zostaną poproszone o udzielenie bardziej szczegółowych informacji. W dalszym ciągu liczę, że będziecie mnie informowały o nowych działaniach, które zamierzacie podjąć w najbliższych miesiącach.

Myślę również o Waszych konkretnych zaangażowaniach podjętych w odpowiedzi na Dokument Międzykonwentowy odnośnie współczesnych form niewolnictwa, jak też działaniach związanych ze służbą migrantom i uchodźcom, często realizowanych we współpracy.

Międzynarodowego charakteru miłosierdzia doświadcza się również poprzez misje *ad gentes*. Dnia 29 listopada, będziemy miały radość posłania na misję Siostry Haliny Kowalskiej z Prowincji Krakowskiej do Prowincji del Caribe. Dziękujemy za jej wielkoduszne „tak” dane w odpowiedzi na to misyjne wezwanie.

Bez wątpienia, obchody tego jubileuszowego Roku pozostawią ślady w naszym życiu osobistym i wspólnotowym oraz przyniosą owoce w przyszłości. Beatyfikacja 60 męczenników w Hiszpanii, w tym 40 członków Zgromadzenia Misji oraz 2 naszych Sióstr, skłania nas do utwierdzenia naszej wiary i wierności, do odważnego świadczania o naszej nadziei i miłości, dzień po dniu.

Pozostajemy w łączności modlitewnej z tymi, którzy cierpią z powodu katastrof naturalnych, z ofiarami ucisku, niesprawiedliwości, przemocy, z osobami, które doświadczają wielkiego ubóstwa.

Powierzam Siostram również przygotowanie do Konwentu Generalnego MISEVI, które odbędzie się w lutym oraz do Spotkania Międzykonwentowego Wizytatek, w maju 2018 r.

Dziękuję za Waszą modlitwę i zapewniam, że modłę się za każdą z Was, zwłaszcza w tym czasie proszenia o łaskę Renowacji. Wkraczając w czas Adwentu, podtrzymujmy nawzajem w sobie ten płomień miłości do Chrystusa, którego pragniemy naśladować. Niech Maryja Niepokalana, Gwiazda Adwentu, wyjedna nam obfite łaski, których potrzebujemy, aby całkowicie oddać się Bogu i Ubogim.

Z serdecznym pozdrowieniem,

Siostra Kathleen APPLER
Siostra Miłosierdzia

Duch Święty nas prowadzi

Wprowadzenie

„W 1623 roku, w święto św. Moniki (4 maja), Bóg udzielił mi łaski uczynienia ślubu wdowieństwa, jeśli powoła do Siebie mojego męża.

Nazajutrz w Dzień Wniebowstąpienia, ogarnęło mnie przygnębienie ducha, które utrzymywało się aż do Zesłania Ducha Świętego. Stało się to z powodu rozterki, czy powinnam opuścić mego męża, jak tego pragnęłam, by spełnić mój dawny ślub, a także uzyskać więcej swobody w służbie Bogu i bliźniemu. Byłam w rozterce także dlatego, że moje przywiązanie do kierownika duszy wstrzymywało mnie przed udaniem się do innego, choć sądziłam, że dotychczasowego powinnam opuścić. Cierpiałam również bardzo z powodu wątpliwości dotyczących nieśmiertelności duszy. Te trzy wątpliwości owładnęły moją duszę i sprowadziły na mnie cierpienia, które przerastają wyobraźnię.

W dniu Zielonych Świąt, podczas Mszy Świętej, w jednej chwili zostałam uwolniona od zwątpienia. Wypełniło mnie światło, a z nim pouczenie, że powinnam wytrwać przy mężu. W przyszłości znajdę się w takiej sytuacji, że złożę ślub ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Zrobię to razem z innymi, przynajmniej kilkoma osobami. Wydawało mi się wtedy, że znajduję się w pewnym miejscu, by opiekować się bliźnimi. Nie mogłam jednak pojąć, jak to można robić, ponieważ do miejsca opieki należało dochodzić i powracać stamtąd.

Oznajmiono mi, że w sprawie kierownika sumienia winnam zachować spokój, albowiem Bóg sam mi go przydzieli. Wydaje mi się, że mogłam go nawet zobaczyć. Poczulałam wówczas niechęć do przyjęcia go, ale wyraziłam zgodę. Sądziłam, że nie jest to zmiana, o której trzeba by natychmiast decydować.

Trzecia rozterka znikła wraz z ogarniającą mnie pewnością, że to, o czym mówiłam wyżej, oznajmił mi sam Bóg. Mając zaś Jego przy sobie, nie powinnam poddawać się zwątpieniu w innych sprawach.

Zawsze wierzyłam, że tę łaskę otrzymałam dzięki wstawiennictwu błogosławionego Biskupa Genewy. Bowiem jeszcze przed jego śmiercią bardzo chciałam zwierzyć mu się z moich trosk. Żywiłam do niego wielkie nabożeństwo i poprzez jego pośrednictwo otrzymałam wiele łask. W tamtym okresie miałam jakiś wyraźny powód, by żywić takie przeświadczenie, jednak teraz nie mogę sobie tego przypomnieć”.

Światło Pięćdziesiątnicy

Ludwika de Marillac zawsze okazuje szczególne przywiązanie do Uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Pragnie, by Duch Święty, ten płonący ogień, przybył zniszczyć w niej to, co złe, by utwierdził, umacniał i rozwijał łaski otrzymane na Chrzcie św. Bardzo mocno odczuwa wewnętrznie Miłość Bożą, co jest dla niej żywym źródłem mocy. Gdy nadchodzi Uroczystość Pięćdziesiątnicy, prosi Siostry, aby przyjęły dar Ducha Świętego.

I – DUCH ŚWIĘTY JEST NASZYM WYCHOWAWCĄ

Jezus powiedział do Apostołów: „*Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszysz, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z Mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest Moje. Dlatego powiedziałem, że z Mojego weźmie i wam objawi*”.

J 16, 12-15

Często mówi się, że Duch Święty nas prowadzi. W jakim sensie? Najpierw dlatego, że jest naszym Wychowawcą. Wydoskonala w nas wycucie duchowe i sprawia, że jesteśmy bardziej wrażliwi na to, co osłabia relację z Bogiem: nasze zaniedbania, brak staranności, każdy przejaw braku wielkoduszności w miłości.

Następnie Duch Święty uczy nas uwielbienia. Daje nam zakosztować w wychwalaniu Pana we wspólnocie albo podczas osobistej modlitwy. Dlaczego? Ponieważ stawia nas w obecności Boga, który jest wierny swej bezmiernej wspaniałości. Odpowiedzią z naszej strony jest uwielbienie: jakaż to dla nas radość, że Bóg jest Bogiem!

A później, oczywiście, można prosić Ducha Świętego, by oświecał nasze wybory i decyzje. Myślę na przykład o ewangelicznym wydarzeniu wesela w Kanie, gdzie Maryja przedstawia swą prośbę Jezusowi, gdyż wierzy w Niego. Na początku Jej prośba zostaje odrzucona. Później można by pomyśleć, że Jezus w Duchu Świętym konsultuje się ze swoim Ojcem i dopiero wówczas daje w obfitości. Na tym właśnie polega świętowanie, radość dla wszystkich.

Poprzez zesłanie Ducha Świętego, Jezus kontynuuje swą misję i zapewnia ludzkość o swej obecności. Przez dar swego Ducha, jest On obecny w historii ludzi, podobnie jak w historii życia każdego z nas, jak w każdym z nas, jeżeli tylko tego pragniemy i gdy Go przyjmujemy. Bez Ducha Świętego, Jezus pozostałby dla nas wielką postacią historyczną, być może godną podziwu, ale której obecność zawężałaby się do konkretnego miejsca i czasu. Dzięki Duchowi Świętemu, Jezus jest obecny w naszym życiu.

II – DUCH ŚWIĘTY POZWALA NAM POZNAĆ CHRYSYDUSA JAKO JEDYNEGO SYNA BOŻEGO

Możemy i powinniśmy posiadać jak najlepszą znajomość Jezusa z Nazaretu, wydarzeń z Jego życia, dokonanych przez Niego znaków, Jego nauczania. Co więcej, powinniśmy starać się dobrze poznać historię Izraela i Jego Przymierza z Bogiem, bez czego nigdy nie zrozumiemy przyjścia Mesjasza ogłaszanego przez Proroków. Powinniśmy również jak najlepiej poznać kontekst historyczny życia Jezusa, okupację rzymską w Palestynie i cywilizację basenu śródziemnomorskiego. Jednak to wszystko nie da nam wiary w Chrystusa, Syna Boga żyjącego.

Bez wątplenia są to poważne studia, nawet niezbędne i czasami trudne, ale nasza wiara nie opiera się na nich. Wiara pochodzi z wewnętrznego poznania Osoby Jezusa, które zostało nam dane przez Ducha Świętego. Trudno jest nam zrozumieć, w jaki sposób działa i jest obecny Duch Święty. Dzieje się tak, ponieważ Duch Święty jest duchem, a nie materią.

Wszystko, co jest porządku materialnego, możemy zobaczyć, poczuć, doświadczyć, umiejscowić i zmierzyć. To, co jest duchem, z definicji jest niewidzialne, nieuchwytnie, nienamacalne. Jezus mówi w Ewangelii według św. Jana: „*Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha*” (J 3, 8)

Nie widzimy wiatru: nie da się go uchwycić, zamknąć, a jednak działa on z ogromną mocą, porusza świat. Nie tylko przesuwają chmury na niebie, ale wywołuje również burze

i huragany. Wiatr to niewidzialna, aktywna siła sama w sobie, ale widoczna w swych skutkach. Tak więc nikt nie widział Ducha Bożego. Nie jest On zamknięty w żadnym miejscu na ziemi, ani w żadnym domu. Nie jest możliwy do przedstawienia i nic go nie przedstawia. Duch jest w nas obecny w sposób niedostrzegalny. Nie można go zlokalizować: nie jest ani w sercu, ani głowie, ani w płatach mózgowych czy w systemie nerwowym.

To On pozwala nam poznać naprawdę Chrystusa. Jezus mówi w Ewangelii wg św. Jana: „*To wam powiedziałem przebywając wśród was. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w Moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem*” (J 14, 25-26). I w innym miejscu: „*Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy*” (J 16, 13).

III – DUCH ŚWIĘTY CZYNI Z NAS ŚWIADKÓW CHRYSYTA ŻYJĄCEGO DZISIAJ

Duch Święty nie jest nam dany jedynie po to, by nasze życie chrześcijańskie właściwie funkcjonowało, czy to osobiste, czy eklezjalne. Jezus powiedział w Ewangelii: „*Wy jesteście świadkami tego. Oto Ja ześlę na was obietnicę Mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka*” (Łk 24, 48-49). Ta „moc”, która jest im zapowiedziana, to sam Duch Święty, którego otrzymają w Zielone Świątki, aby stać się świadkami Chrystusa, nie tylko w Jerozolimie, ale na całym świecie: „*Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*” (Mt 28, 19).

Być chrześcijaninem oznacza zatem przyjąć misję od Chrystusa, aby być Jego świadkiem w świecie. Powinniśmy poważnie zastanowić się nad tą misją. Przyzwyczajiliśmy się do życia w społeczeństwie, gdzie wiarę postrzega się jako prywatny wybór, który nie powinien się uzewnętrzniać publicznie. Jesteśmy do tego tak bardzo przyzwyczajeni, że przyswoiliśmy sobie ten sposób pojmowania życia i w końcu zaczynamy wierzyć, że istnieje rodzaj ludzkości „neutralnej”, czyli bez jakiegokolwiek odniesienia do wierzeń. Zatem wiara, niezależnie od tego, czy będzie to wiara chrześcijańska, żydowska, muzułmańska czy buddyjska, jawi się jako rodzaj dodatku fakultatywnego, który nic nie wnosi do neutralnej egzystencji ludzkiej. Co najwyżej, może wnieść kilka prywatnych praktyk, takich jak modlitwa, pod warunkiem, że nie zakłóci to pozornego konsensusu społecznego.

Ten powszechnie podzielany pogląd, czyni podejrzanym wszelki publiczny przejaw wiary, uznając go za prozelityzm lub sekciarstwo. W jaki sposób przeżywamy ten rodzaj kamuflowania wiary pod płaszczkiem „tolerancji”, która jest właśnie nietolerancyjna wobec konkretnej ekspresji? Musimy uznać, że przeżywamy ją dość źle, między dwoma symetrycznymi skrajnościami: albo zgadzamy się na to, by być chrześcijanami ukrytymi i by ukrywać naszą przynależność do Chrystusa i do Kościoła, albo zmieniamy się w chrześcijan ostentacyjnych i kaznodziejów. Ani pierwsza, ani druga z tych skrajności nie koresponduje z drogą, na którą zaprasza nas Chrystus.

Słowo i nadzieja, które otrzymaliśmy, nie są po to, by zachowywać je w tajemnicy, ale by się nimi dzielić. Jaki szacunek mielibyśmy wobec nam podobnych i jaką szczerą miłość, jeżeli zgodzilibyśmy się zachowywać dla siebie to, co mamy najcenniejszego? Jeżeli wiara jest skarbem, który ożywia nasze życie, jak moglibyśmy chcieć zachować ją dla siebie?

Jednak kwestia, wobec której stajemy, dotyczy umiejętności dzielenia się tą wiarą. Czy chodzi o to, by spacerować z plakatami w celu głoszenia Jezusa Chrystusa? Gdyby chodziło o głoszenie Ewangelii tak, by wszyscy usłyszeli o świadectwie, wystarczyłoby sfinansować Światowe Towarzystwo Biblijne albo wykupić stronę reklamową w dziennikach i czekać na rezultaty. Mówi się często, że nie potrafimy przekazywać wiary, jakby jej głoszenie było zwykłym problemem dotyczącym komunikacji lub promocji handlowej.

Prawdziwym świadkiem jest ten, kto żyje tym, co głosi. To znaczy, że głosi Dobrą Nowinę, pokazując najpierw jej konsekwencje w swym własnym życiu. Nasze pełne miłości słowo będzie wysłuchane i przyjęte, jeżeli tylko pozwolimy, by nawracało nasze życie do miłości. Nasze wezwanie do nawrócenia zostanie potraktowane na poważnie, jeżeli sami będziemy żyć jak osoby nawrócone.

IV – MOC DUCHA ŚWIĘTEGO

Ta zbieżność między głoszeniem Dobrej Nowiny a nawróceniem naszego życia może wywołać w nas zniechęcenie. Jak możemy dążyć do prowadzenia takiego życia, które naprawdę koresponduje z wezwaniami Chrystusa? Jeżeli nie bylibyśmy w stanie dopasować naszego życia do tego, w co wierzymy, deklarując się jako przyjaciele i uczniowie Jezusa, jak moglibyśmy być zdolni do bycia świadkami wiary i stawiania czoła atakom obojętności lub wrogości? Jeżeli nasza reputacja lub wizerunek są dla nas tak cenne, jak można nimi ryzykować w konfrontacji z różnymi ideami lub wierzeniami?

Jeżeli przyjmiemy te cele jako nasze własne, które opierałyby się na naszych własnych środkach, wówczas podejmujemy duże ryzyko, że popadniemy w zniechęcenie lub beznadzieję, chyba, że je po prostu odrzucimy. „Ponieważ jestem grzesznikiem i człowiekiem słabym, nie wymagajcie ode mnie, abym stał się świadkiem miłosierdzia i mocy Bożej!” Oto właśnie, w jakim momencie przychodzi nam z pomocą Duch Święty. To nie my jesteśmy pierwszymi świadkami zmartwychwstania Chrystusa. To Duch Święty, On sam daje świadectwo, jak to Jezus powiedział swoim uczniom.

Jedynie dzięki mocy Ducha Świętego, możemy mieć nadzieję, że wypełnimy misję, którą Jezus powierza swoim uczniom i Kościołowi, a więc i nam. Dar męstwa, który otrzymujemy w Sakramencie Bierzmowania, czyni z nas prawdziwych świadków Pana. Każdemu chrześcijaninowi jest powierzona ta misja, a zatem każdemu i każdej z nas.

Poprzez waszą misję formacji, uczestniczycie w dziele, w działaniu Ducha Świętego w życiu osób, które są wam powierzone. Działanie Ducha Świętego dokonuje się przez was. Duch Święty przyjmuje was takimi, jakie jesteście. Formuje i przemienia osoby, które Go otrzymują, działając na różnych płaszczyznach.

Konstytucja 51 dobrze określa to dzieło Ducha Świętego:

a. Formacja jest przede wszystkim działaniem Boga obecnego w sercu osoby, którą powołuje. Następnie jest ona dziełem samej Siostry, pragnącej wzrastać w wierności swemu powołaniu.

b. W tym odkrywaniu planu Bożego względem siebie, Siostra Miłosierdzia nie jest sama. Zgromadzenie pomaga jej stać się służebnicą Chrystusa w Ubogich.

c. Uprzywilejowanym miejscem przeżywania tego doświadczenia jest Wspólnota lokalna, w której wszystkie Siostry są świadome swej odpowiedzialności za formację.

d. Zadanie formacji powierza się przede wszystkim Siostram przenikniętym duchem wincentyńskim, posiadającym doświadczenie życia wspólnotowego i życia apostołskiego wśród Ubogich. Otrzymują one odpowiednie przygotowanie do tej posługi. Są otwarte na dialog, zdolne do towarzyszenia i pomocy w rozeznawaniu, w duchu poszanowania osoby i w prawdzie.

V – ROZESŁANIE: ŻYĆ W CHRYSZTUSIE WEDŁUG EWANGELICZNEJ FORMY ŻYCIA

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

BŁOGOSŁAWIENI UBODZY W DUCHU, ALBOWIEM DO NICH NALEŻY KRÓLESTWO NIEBIESKIE

Błogosławieni jesteście, wy, którzy chociaż czujecie się ubogimi wobec delikatnego zadania kształtowania Chrystusa w ludzkich sercach, ufacie działaniu Ducha Świętego, który ukazuje Jezusa jako „najpiękniejszego z synów ludzkich”.

To Duch Święty wzbudza w głębi serca pragnienie, aby upodabniać się do Chrystusa. To On składa w naszych sercach uczucia Syna i sprawia, że rodzą się w nas Jego uczucia, upodobania, Jego wrażliwość. To On rozpala w nas pasję głoszenia, by styl życia Syna Bożego był dostrzegalny w naszych czasach. Gdy tak się dzieje, Ewangelia objawia się w nowy sposób, a Królestwo Boże jest pośród nas.

BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY SIĘ SMUCĄ, ALBOWIEM ONI BĘDĄ POCIESZENI

Błogosławieni jesteście, gdy potraficie dzielić się z osobami formowanymi trudnością nawracania się, by pójść za Chrystusem, dzielić się wielkoduszną odpowiedzią.

Błogosławieni jesteście, formatorzy i formatorki, gdy potraficie przyjąć w waszym sercu cierpienia młodych, gdy patrzycie na nich z empatią, bez zastrzeżeń, zgadzając się na to, by złożyli w waszym sercu choć odrobinę swych trosk, przyjmując ich z czułością i miłością Ojca.

Błogosławieni formatorzy i formatorki, którzy płaczecie z powodu nieuchronnie napotykanego rozczarowań i porażek. Bądźcie pewni, że otrzymacie pocieszenie Pana, który otrze wszystkie wasze łzy, a waszą posługę uczyni płodną.

BŁOGOSŁAWIENI CISI, ALBOWIEM ONI NA WŁASNOŚĆ POSIĄDĄ ZIEMIĘ

Błogosławieni jesteście, jeżeli potraficie z cierpliwością oczekiwać momentu, gdy dobre ziarna rzucane wytrwale i ufnie zaczną dojrzewać, nie narzucając niczego siłą i sprytem, nie zamierzając rozporządzać przewidywanymi plonami.

Błogosławieni formatorzy i formatorki, ci siewcy, którzy wciąż rzucają ziarno w każdej sytuacji, w każdym momencie, we wszystkie serca, wiedząc dobrze, że ono jest skuteczne i pełne mocy.

Błogosławieni jesteście, jeżeli działacie bez używania jakiejkolwiek przemocy, subtelnej czy ukrytej, by wynikało z tego dobro, albowiem Bóg da wam obiecaną ziemię serc.

Błogosławieni formatorzy i formatorki, którzy przez swą łagodność przypominają osobom formowanym, że jedyną, naprawdę konieczną rzeczą jest stać się jak gliniane naczynia, z którego inni będą mogli pić Niebo małymi łykami.

BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY ŁAKNĄ I PRAGNĄ SPRAWIEDLIWOŚCI, ALBOWIEM ONI BĘDĄ NASYCENI

Błogosławieni jesteście, jeżeli nosicie w sercu intensywne pragnienie wypełnienia się sprawiedliwości Bożej i objawienia się Jego pasji dla życia i braterstwa. Błogosławieni jesteście, jeżeli szukacie Bożego zamiaru względem każdego człowieka, nawet jeżeli to powoduje,

iż nie jesteście rozumiani; bez narzucania osobistego punktu widzenia czy interesów Instytutu tak, aby każdy był sobą, zgodnie z marzeniem Boga.

Błogosławieni jesteście, gdy tak czynicie, albowiem prawda udzieli wam wolności, aby prosić każdą młodą osobę, która została wam powierzona, o całkowite zaangażowanie. Prawda pomoże wam być wiarygodnymi i zdolnymi do perswazji, a Ojciec wysłucha świętych pragnień waszego serca.

BŁOGOSŁAWIENI MIŁOSIERNI, ALBOWIEM ONI MIŁOSIĘDZIA DOSTĄPIĄ

Błogosławieni jesteście, formatorzy i formatorki, jeżeli spotkaliście Boga bogatego w czułość, pozwalając, aby Jego miłosierdzie kształtowało w was serce z ciała, współczujące, zdolne do odkrywania ognia w popiele tego, kto wydaje się, że stracił wszelką nadzieję. Jeżeli potrafiliście wzniecić na nowo ogień, który wydawał się przygaszony, będziecie uczyli dróg, by zejść do wielu krain bólu i być pocieszeniem Boga. Będziecie świadkami Boga, który słyszy wołanie Ubogiego, który widzi ludzkie biedy i pochyla się nad nimi z miłosierdziem. Wasi młodzi będą was naśladować.

Błogosławiona Wspólnota formacyjna, mały „Kościół, który wychodzi”, którego drzwi są otwarte. Braterstwo, gdzie młody człowiek ‘w życiu codziennym daje siebie innym poprzez dzieła i gesty’, skraca dystans, uniża się aż do upokorzenia, jeżeli taka potrzeba, i czuje się odpowiedzialne za życie ludzkie, dotykając cierpiącego ciała Chrystusa w ludzkie.

BŁOGOSŁAWIENI CZYSTEGO SERCA, ALBOWIEM ONI UJRZĄ OBLICZE BOŻE

Błogosławienie jesteście, jeżeli wasze serca są szczerze i proste, w waszym życiu nie ma hipokryzji, a wasze spojrzenie jest przejrzyste. Formacja do życia konsekrowanego jest drogą oczyszczania serca, aby mogło wejść w tajemnicę Tego, który kocha miłością wieczną. Z wytrwałym zaangażowaniem prowadźcie młodych do życia w komunii z Nim bez obłudy, tak, by zasmakowali w Jego bliskości i w sprawach Ojca (por. Łk 2, 49).

Błogosławiony formator, który przekazuje młodemu człowiekowi piękno Boże i pewność, że tylko Odwieczny Bóg może ugasić pragnienie miłości w ludzkim sercu.

Błogosławiony formator zakochany w Bogu i pasjonujący się człowiekiem, który potrafi przekazywać piękno kochania Boga sercem ludzkim, a jednocześnie kochać człowieka sercem, które dopiero uczy się kochać na sposób boski.

Błogosławieni wy, formatorzy, którzy potraficie patrzeć na młodych oczami Boga oraz widzieć Boga w ich sercach!

BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY WPROWADZAJĄ POKÓJ, ALBOWIEM ONI BĘDĄ NAZWANI SYNAMI BOŻYMI

Błogosławieni jesteście formatorzy, mężczyźni i kobiety, którzy zachowujecie pokój z sobą, jeżeli jesteście wrażliwi na ogromną potrzebę pokoju w podzielonym świecie oraz potraficie budować pokój w sercu drugiego człowieka i w relacjach.

Błogosławieni, którzy wychowują do pokoju i jedności wewnętrznej jako fundamentu każdego braterstwa.

Błogosławieni jesteście, jeżeli potraficie formować do uporządkowanego braterstwa oraz życzliwości wobec różnic, w różnorodności kultur. To w nich jest obecny Pan. Razem ze swymi młodymi, będziecie synami Bożymi i rozbroicie serca z każdej agresji, jakby terapią dobroci i błogosławieństwem dla wszystkich.

**BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY CIERPIĄ PRZEŚLADOWANIE DLA SPRAWIEDLIWOŚCI,
ALBOWIEM DO NICH NALEŻY KRÓLESTWO BOŻE**

Błogosławieni jesteście, kiedy was się prześladowuje z powodu świadectwa, jakie składacie Panu Jezusowi, radości waszych oczu, rozkoszy waszych serc.

Błogosławieni jesteście, formatorzy z krajów, w których chrześcijanie są prześladowani: przeżywacie w swoim ciele tajemnicę paschalną. Błogosławieni jesteście, wy, którzy jak ziarno pszeniczne przynosicie dużo owoców. W was i razem z wami, cały Kościół cierpi, żywi nadzieję, woła o pokój i głosi Królestwo Niebieskie.

VI – ZACHĘTA

Nie bójcie się towarzyszyć waszym młodym zwłaszcza na paschalnej drodze Jezusa. Do tego powinien dążyć każdy program formacyjny. To droga, która powinna trwać całe życie, w towarzystwie Maryi – Uczennicy i Matki u stóp Krzyża.

Drodzy formatorzy, drogie formatorki! Kościół was kocha, docenia i modli się za was. Bez waszej posługi, życie konsekrowane nie mogłoby istnieć lub jego przyszłość byłaby niepewna. Bez waszej cierpliwości i rozeznania, lud Boży mógłby nie dostrzec tej oświecającej drogi, zdolnej ukazać w tym przemijającym świecie ostateczny świat przemieniony Błogosławieństwami¹.

*O Duchu Święty, Miłości Ojca i Syna, podpowiedz mi, co mam myśleć,
co mam powiedzieć i jak to powiedzieć, co przemilczeć, co napisać,
jak postępować, co czynić – dla Twojej większej chwały,
dla dobra ludzi i mojego uświęcenia.*

Kard. Jean Verdier (1864-1940)

Ojciec Bernard SCHOEPFER, cm
Dyrektor Generalny

Przypisy:

¹ Międzynarodowy Kongres – Rzym 7-11 kwietnia 2015, nr 12; http://www.servantesdejesus-marie.org/0_Actualite/Archives14/0.VieConsacree/Textes/11.04.15MessageFinal.pdf

Żywotność charyzmatu w Zgromadzeniu

Ten wincentyński rok 400. Rocznicy początku naszego charyzmatu jest wyjątkową okazją do refleksji nad charyzmatem i instytucją, które się ze sobą łączą, wzajemnie uzupełniają i ubogacają.

I – INSTYTUCJA W SŁUŻBIE CHARYZMATU

Rozpocznijmy od historii przypisywanej filozofowi Kierkegaard'owi: *Pewien europejski podróżnik zwiedzając Chiny, spotkał cudowną, młodą Chinkę i głęboko się w niej zakochał. Ponieważ nie umiał mówić po chińsku, wrócił do swojego kraju i rozpoczął naukę języka chińskiego, aby pogłębić relację ze swą ukochaną. Po wielkim trudzie, poprawnie nauczył się tego języka. Pisał do swojej narzeczonej, a ona odpisywała mu cała szczęśliwa. Ogarnięty entuzjazmem mężczyzna w dalszym ciągu kontynuował studia. Stał się nawet wielkim znawcą języka i kultury chińskiej. Wykładał i głosił konferencje w różnych krajach. Zbyt zajęty swymi studiami, podróżami i obowiązkami, nie miał już czasu, by pisać do swej umiłowanej i w ten sposób, powoli o niej zapomniał. Po wielu latach człowiek ten, choć znany i bogaty, nie czuł się szczęśliwy. Mając tak wiele zajęć i obowiązków, główny motyw, dla którego podjął z wysiłkiem naukę języka chińskiego, stał się w jego życiu drugorzędny.*

Ta historia pokazuje nam, że roztropną jest rzeczą czuwać nad instytucjami, aby zawsze były na służbie charyzmatu i nigdy nie utraciły celu, dla którego powstały. Instytucje z długą historią, jak Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia i Zgromadzenie Misji, doświadczyły różnych przyłączeń, zwyczajów, ale również odstępstw, które należy wykryć i skorygować, jak to zalecał 50 lat temu dekret *Perfectae caritatis*, wskazując na „powrót do źródeł”. Obchody 400. Rocznicy początku charyzmatu mogą nam pomóc w trosce o nasze instytucje, a na płaszczyźnie osobistej w „powrocie do pierwotnej miłości”, według wyrażenia z Księgi Apokalipsy.

Badając historię instytucji, socjolog Max Weber stwierdził, że są one jak żywe istoty: rodzą się z mocą, przez wiele lat są silne i wierne, ale przychodzi moment, gdy zaczynają gasnąć i tracić swój wigor. A jeżeli się nie odnawiają, umierają. Podążając za refleksją Maxa Weбера, Raimundo Barros, teolog i socjolog brazylijski, opisał symptomy instytucji zakonnej, która potrzebuje odnowienia. Oto kilka z nich:

- Patrzyć częściej wstecz niż do przodu. Zrozumiemy to dobrze: oglądanie się wstecz jest konieczne, albowiem przeszłość jest kolebką charyzmatu, który zawsze powinien być jakby latarnią dla teraźniejszości i przyszłości. Jednak oglądanie się wstecz, by dobrze rozeznąć, jaka jest właściwa droga dla teraźniejszości to jedno, a pozostać nostalgicznie zamkniętym w przeszłości i unikać w ten sposób zmierzenia się z obecnymi, często trudnymi czasami, to druga rzecz.
- Postrzegać trudności jako problem, a nie okazja do wzrastania. Sytuacje „kryzysowe” mogą przemienić się w prawdziwy „*kairos*”, zarówno gdy chodzi o osoby jak i instytucje. Zatem pytanie decydujące brzmi: „jak zmierzyć się z sytuacjami, nowościami, kryzysami, problemami?” Można zmierzyć się z nimi tak, jak to czyni starsza osoba, z niewielką ilością energii, albo jak młody, pełen nadziei człowiek, który zawsze szuka drogi nadziei.

- Przesadnie martwić się o wszystko, co wiąże się z dziedziną ekonomiczną i prawną, ze szkodą dla wymiaru charyzmatycznego. Tak oto szuka się zabezpieczeń, zaniedbując tym samym wymiar profetyczny charyzmatu.
- Nie starać się zmieniać lub ulepszać struktur, które stały się zbyt sztywne z powodu trudności do pokonania.
- Poświęcać zbyt wiele czasu na spotkania, podczas których nie podejmuje się decyzji.
- Dawać pierwszeństwo indywidualizmowi zamiast dobru wspólnemu.
- Podejmować posługę z niewielką radością.

Nasze oba Zgromadzenia mogły popaść w pewną rutynę. Może trzeba nimi „wstrząsnąć”, abyśmy powrócili do „*pierwotnej miłości*”. Rok 2017 jest ku temu wymarzoną okazją. Te słowa św. Wincentego wywierają bardzo duże wrażenie: „*Proszę Boga codziennie, dwa lub trzy razy na dzień, aby nas zniszczył, jeżeli jesteśmy nieużyteczni dla Jego chwały*” (Coste XI, 2).

II – WINCENTY A PAULO UKAZUJE NAM DROGĘ ŻYWOTNOŚCI I PEŁNI

Wiemy, że Wincenty a Paulo nie odkrył tak po prostu tego charyzmatu, którym natchnął go Duch Święty w 1617 r. Przypomnijmy ważne momenty jego drogi.

1 – Od ciemności do światła

Jak prorok Jonasz, Wincenty a Paulo spędził wiele lat na uciekaniu przed Bogiem. Tak naprawdę Bóg nie był centrum jego życia. Z zapałem szukał „intrańskiej posady kościelnej”, wygodnej, prestiżowej i dochodowej pracy. Pierwsze 17 lat kapłaństwa (1600-1617) upłynęło mu w tym zamieszaniu. Wincenty nie był złym księdzem, ale Bóg nie był jedynym odniesieniem dla jego życia. Podejmował wiele rzeczy, ale brakowało mu nici przewodniej, która mogłaby nadać głęboki sens jego działaniom. Żył niespójnie i niespokojnie.

Na początku 1617 r. Wincenty pozwala Bogu interweniować. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że dzięki wielu wydarzeniom mógł mocno doświadczyć Boga. To doświadczenie przemieniło go do tego stopnia, że w sposób wyraźny i bezdyskusyjny przyznał Bogu pierwsze miejsce w swoim życiu. Od tego momentu, cała jego osoba dopasowuje się do określonej skali wartości: każda rzecz zajmuje sobie właściwe miejsce, a Bóg jest w centrum.

2 – Jezus Chrystus wskazuje Wincentemu drogę powołania

Fascynujące odkrycie Jezusa z Nazaretu, takiego, jakim się objawia w Ewangeliach, było dla Wincentego inspirującym początkiem osobistego powołania i instytucji, które założył. Jego pierwszy biograf Abelly wyraża to w ten sposób:

„Pewnego dnia powiadomił, że podjął zdecydowane i święte postanowienie, by czcić bardziej Jezusa Chrystusa i doskonalej naśladować Go, jak jeszcze tego nie uczynił. Przez całe swoje życie poświęcał się dla Jego miłości i w służbie Ubogim”. I Abelly kończy: „jego serce, które tak długo było w udreće, na nowo odnalazło słodką wolność” (L. ABELLY, „Życie czcigodnego Sługi Bożego, Wincentego a Paulo” – Księga III, rozdz. XI, 118-119).

Niektóre wydarzenia osobiste, jak na przykład oskarżenie Sędziego de Sore oraz pokusy przeciwko wierze, głęboko wstrząsnęły nim i doprowadziły do zanurzenia się w Jezusie Chrystusie oraz rzeczywistego zainteresowania się Ubogimi, tak jak sam Jezus to czynił w czasie swej publicznej działalności. To przybliżenie do Chrystusa i Ubogich wywołało w Wincentym

interesujący skutek: „*jego serce, które było tak długo w udręce, na nowo odnalazło słodką wolność*”, podkreśla Abelly. To znaczy, że odnalazł rację bytu swego powołania w Jezusie i w Ubogich, a jego niespokojna i podzielona dusza zaczęła się uspokajać i wewnętrznie scalać.

3 – Duch Święty sprawia, że Wincenty staje się pomysłowy i odważny

Ostatni etap drogi Wincentego ku pełni charyzmatu, ukazuje jego odwagę i pomysłowość, które są owocem osoby obdarzonej inteligencją i wolą, a zwłaszcza darem Ducha Świętego. Odkrycie woli Bożej, dzięki odkryciu współczesnych mu Ubogich, było mocnym doświadczeniem Boga, które na zawsze naznaczyło jego życie. Było natchnieniem Jezusa Chrystusa, aby naśladował Go bardziej z bliska w Jego misji wśród Ubogich. Pilna potrzeba wyrażona w słowach: „*ubodzy ludzie potępiają się i umierają z głodu*” sprawiła, że pojawił się człowiek, który przełamał kościelne i społeczne schematy swej epoki.

Jak mówi ks. O'Donnell, Wincenty był więcej niż kreatywny i śmiały. Był prawdziwym alchemikiem. Posiadał sztukę stawiania czoła codziennym sytuacjom i przemieniania je w coś trwałego i o dużej wartości. Na przykład, nie był pionierem w głoszeniu misji ludowych, gdyż wówczas już je głoszono. Jednakże to on rozwinął je do tego stopnia, że uczynił z nich realną odpowiedź, aby pomóc ludziom rozpocząć nowe życie (przez spowiedź generalną), by krzewić pojednanie między rodzinami i wioskami, ustanowić nową, skuteczną formę pomocy Ubogim poprzez Bractwa Miłosierdzia. Jego kreatywność popchnęła go do przekształcania posług, aby odpowiadały na potrzeby najbardziej opuszczonych.

Gdy chodzi o inne pomysły, Wincenty miał natchnienie i odpowiednie umiejętności, by założyć Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia oddane światu Ubogich w czasach, gdy nie pozwalano łączyć życia konsekrowanego z życiem czynnym. Wykorzystał wszystkie elementy życia konsekrowanego, aby otworzyć w Kościele, i za jego zgodą, nową, zupełnie oryginalną drogę. Coś podobnego można powiedzieć o Zgromadzeniu Misji. „*Poszukiwanie opłacalnej posady kościelnej*” stało się czymś bardzo odległym.

Tak więc, gdy oddajemy nasze zalety na służbę Duchowi Świętemu, On je pomnaża i nieodwracalnie prowadzi ku pełni.

III – KILKA ŚCIEŻEK, KTÓRE PROWADZĄ DO OŻYWIENIA PŁOMIENIA CHARYZMATU W ZGROMADZENIU

1 – Przyswoić sobie doświadczenie duchowe św. Wincentego

Jak to zobaczyliśmy, Wincenty odnalazł sens swojego życia wówczas, gdy postanowił bardziej kochać Jezusa Chrystusa, naśladować Go i podążać za Nim bardziej z bliska jako Ewangelizator Ubogich. Doświadczenie duchowe Wincentego streszcza się w miłości pełnej pasji dla Chrystusa i Ubogich, która się konkretyzuje za przykładem Chrystusa, Ewangelizatora i Sługi Ubogich. Jedynie odtwarzając takie doświadczenie, możemy mówić o aktualizacji duchowości wincentyńskiej. A jeżeli tak jest, zatem ma sens mówienie na Konwentach o rekonfiguracjach, nowych i różnych sposobach konkretyzowania misji dzisiaj oraz o życiu we wspólnocie. W przeciwnym wypadku, jeżeli brakuje tego doświadczenia duchowego, powołanie wincentyńskie traci ewangeliczne i misyjne tchnienie. Bez ożywiania charyzmatu i duchowych elementów, które budują tożsamość, proces odnowy staje się zwyczajną restrukturyzacją administracyjną, Konwenty biurokratyczną procedurą, a rok jubileuszowy zwykłym folklorem wincentyńskim.

Mówiąc innymi słowy: żywotność charyzmatu nie przybędzie drogą Konwentów, dokumentów, planów formacyjnych, programów duszpasterskich, ani nawet poprzez obchody tego

Roku Jubileuszowego, co nie znaczy, że nie mają one znaczenia. Są one ważne pod warunkiem, że to wszystko znajduje się w sercu każdego Wincentianina i gdy on pozwoli, by to go dotknęło.

2 – Rola Ubogich w ożywianiu charyzmatu

Służba i ewangelizacja to wielkie odkrycia, które doprowadziły Wincentego do zrozumienia, czego Bóg od niego wymaga. Również dzisiaj przedstawiają one te same dwa wyzwania zdolne karmić i ożywiać na nowo Siostry Miłosierdzia, Wspólnoty lokalne, Prowincje i całe Zgromadzenie. Historia pokazuje, że nigdy nie uda nam się odnowić Zgromadzenia bez Ubogich, podobnie jak niemożliwym jest nawodnić ogród bez użycia wody. Tak więc Ubodzy nie są kategorią intelektualną czy wirtualną, ani też inspiracją do układania pięknych przemów, ale to osoby realne, które mają swą godność, potrzeby i cierpienia. Są oni cierpiącym Obliczem Jezusa Chrystusa. Jest rzeczą nieodzowną, by iść do nich, poznać ich, stać się ich przyjaciółmi, włączyć się w ich świat, uczestniczyć w ich życiu. Przynagła do tego wincentyńska logika Wcielenia. Gustavo Gutiérrez mówi: „*Mówisz, że kochasz Ubogich? Jak mają na imię?*” Konkretnie posługi powinny brać pod uwagę ludzki wymiar Ubogiego. Jeżeli tak nie jest, należy je na nowo przejrzeć i nadać im nowy kierunek. Czasami pośpiech usprawiedliwiany nagłymi potrzebami służby może sprawić, że posługa Ubogim stanie się trochę mniej ludzka. Bez swego charyzmatu, Zgromadzenie byłoby w Kościele i w społeczeństwie zupełnie bez znaczenia, bez siły przyciągania. Byłoby niewidzialne.

Wielu Wincentian i Sióstr Miłosierdzia znajduje w Papieżu Franciszku natchnienie i głos zdolny nadać dynamizm charyzmatowi. Gdy Papież mówi o „*Kościele, który wychodzi*”, o tym, by „*nie opuszczać Ubogich*”, „*iść na peryferie*”, „*mieć odwagę ewangelizować*”, „*opuszczać wygodne miejsca*”, albo „*troszczyć się o najsłabszych mieszkańców Ziemi*” (EG 97, 33...), to tak jakby Wincenty a Paulo powrócił na ziemię. Poprzez swe ewangeliczne i profetyczne nauczanie, Papież Franciszek przypomina, że nasz charyzmat jest niekwestionowanie aktualny, jak to wyraźnie ukazał Papież Jan Paweł II, zwracając się do całej Rodziny Wincentyńskiej w 1985 r.

3 – Praktyka rozeznawania jako gwarancja żywotności charyzmatycznej

Nasz świat i Kościół są naznaczone szerokim pluralizmem tendencji, kierunków duszpasterskich, punktów teologicznych, które wymagają od nas zdolności rozeznawania w odniesieniu do naszego charyzmatu.

Mówimy o nowych formach ubóstwa, mając bardzo szerokie pojęcie o Ubogim. Jako przykład może nam posłużyć tekst z „*Nuovo Millennio Ineunte*”, nr 50: „*Ten krajobraz ubóstwa może poszerzać się bez końca, jeśli do starych jego form dodamy nowe, dotykające często także środowisk i grup ludzi materialnie zasobnych, którym wszakże zagraża rozpacz płynąca z poczucia bezsensu życia, niebezpieczeństwo narkomanii, opuszczenie w starości i chorobie, degradacja lub dyskryminacja społeczna...*” Dokument z Aparecidy, nr 405: „*Nie możemy zapomnieć, że największym ubóstwem jest nierozpoznanie obecności tajemnicy Boga i Jego miłości w życiu ludzi...*”

My, Wincentianie, powinniśmy być czujni wobec tego rozszerzenia słowa „Ubogi”, albowiem na końcu, znaczenie kategorii Ubogich całkowicie się rozmyje. Nowe formy ubóstwa są tak liczne i tak zróżnicowane, że prawie wszyscy ludzie mieszczą się w takiej czy innej kategorii. Wobec tak zróżnicowanej panoramy, gdzie różni Ubodzy opisywani są z taką delikatnością, Zgromadzenie powinno trzymać się przekonania opartego o własne dziedzictwo charyzmatyczne: chodzi o Ubogich najbardziej opuszczonych, tych, którzy nie mają dostępu do podstawowych warunków życia (por. Coste XI, 392-393 – K. 11b, K. 25a). Utrata tego fundamen-

talnego punktu odniesienia rozcieńczy i zaciemni żywotność charyzmatu. Zgodnie z logiką, Zgromadzenie umacnia się na płaszczyźnie charyzmatycznej wówczas, gdy troszczy się ono i skupia bezpośrednio na świecie tych, którym brakuje wszystkiego.

Siostry – a przez nie instytucje – wiedzą, że wola Boża wypełnia się wówczas, gdy Zgromadzenie pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu, by subtelnie rozeznawać, kto jest naprawdę Ubogi. To właśnie daje im szczególną siłę i radość. Rozeznaje się, by wzrastać w „twórczej wierności”, a ona z kolei ułatwia rozeznawanie. W ten sposób wchodzi się w dynamikę życia i pełni.

4 – Zgromadzenie umacnia się, kiedy „wychodzi”

Wincenty postrzegał „wyjście” Zgromadzenia jako „wychodzenie i powracanie” do Ubogich. Papież Franciszek zachęca cały Kościół, by „wychodził” i porzucił kryterium duszpasterskie, że „*zawsze tak się robiło*” oraz aby w sposób twórczy doprowadził do końca dzieło ewangelizacji (por. EG, 20-33). Bardzo obecna w myśli św. Wincentego dynamika biblijna, polegająca na wejściu w postawę exodusu, pozwala na przyjęcie Ducha Świętego, sprawia, że dyspozycyjność staje się rzeczywista i ułatwia kreatywność w nowych formach służenia i ewangelizowania Ubogich.

Z teologicznego i wincentyńskiego punktu widzenia, „wychodzenie” oznacza rzeczywiste i umyślne przemieszczanie się, by pójść tam, gdzie są Ubodzy. Oznacza to również porzucenie przyzwyczajęń, schematów i idei, które nie współgrają z wymaganiami płynącymi z tajemnicy Wcielenia. Jednak to wszystko może się dokonać jedynie w oparciu o zdecentralizowanie i odinstalowanie. Ta zmiana nie jest łatwa, ponieważ od strony ekonomicznej i społecznej jesteśmy osobami będącymi „w centrum”, czy tego jesteśmy świadomi, czy nie. Z drugiej strony, obecny kontekst społeczno-kulturalny konsumpcjonizmu i indywidualizmu wcale nie pomaga. Tymczasem konieczne jest, aby indywidualnie lub zbiorowo, wyjść z naszej „wygody”, to znaczy, ze wszystkich tych działań, myśli i zachowań, które oferują bezpieczeństwo i wygodę, ale uniemożliwiają oraz przeszkadzają wzrastać. Charyzmat wincentyński ma zdolność generowania nowego entuzjazmu, pozwalając nam na większe zbliżenie się do Jezusa Chrystusa, przyjaciela wykluczonych, który nie skupiał się na samym sobie.

5 – Radość i żywotność powołania

By przeżywać charyzmat w sposób dynamiczny, potrzeba nam radości. Potrzebujemy jej jak słońca, które nas ogrzewa albo jak powietrza, którym oddychamy. Albowiem jak mogłaby jakaś Siostra Miłosierdzia przeżywać swe powołanie wincentyńskie z wdziękiem i w sposób wzniosły, gdyby brakowało jej radości? Św. Wincenty mawiał do pierwszych Sióstr Miłosierdzia: „*Służba Ubogim powinna być podejmowana z radością, odwagą, wytrwałością i miłością*” (Coste IX, 593). Znamy również nalegania Wincentego wobec Ludwiki, aby była radosna, mimo swego charakteru, zajęć i problemów, którym musiała stawiać czoło.

Jeżeli Ubodzy nie dostrzegą w Siostrach Miłosierdzia radości i szczęścia z ofiarowania swego życia Panu, będą obsłużeni, ale nie ewangelizowani. „*Z radością świadczą o Jezusie Chrystusie*”, mówi Konstytucja 9. Podobnie jest na płaszczyźnie wspólnotowej. Potrzebujemy wspólnot radosnych, zdolnych do bycia przypowieściami o Królestwie Bożym wśród tego świata naznaczonego wszelkimi formami przemocy i lęku. W Konstytucjach znajdujemy kilka wskazań odnośnie radości wspólnotowej (por. K. 29, K. 33, K. 59, S. 19).

Gdzie znaleźć skarbiec radości? Modlitwa, życie duchowe, wiara w Boga, który nam daje tak piękne powołanie, służba Ubogim prowadzą konsekwentnie do życia pełnego sensu.

A im głębsza jest relacja z Bogiem i świadomość życia oddanego na służbę Ubogim, tym bardziej doświadcza się szczęścia, ponieważ z większą jasnością dostrzega się wielkość życia.

Do tej podstawowej drogi prowadzącej do radości, możemy dodać inne, drugorzędne, jak umiejętność korzystania z rzeczy codziennych, takich jak: piękny pejzaż, spacer, ciepło słoneczne, zapach róży, dobry posiłek, miła rozmowa, słuchanie piosenki, itd. Jest tak wiele okazji, by się zachwycić tym, że możemy widzieć, słyszeć, smakować, czuć... Istnieje ryzyko, że będziemy z nich korzystać, nie zwracając na to specjalnej uwagi. Skupianie uwagi na codziennych, zwyczajnych rzeczach może nam pomóc w dostrzeganiu piękna i harmonii ich różnych odcieni. Umiejmy korzystać ze wszystkich okazji, które są w naszym zasięgu, aby napełniać się światłem, siłą i pogodą ducha. Nasze powołanie i służba Ubogiemu skorzystają na tym jako pierwsze.

IV – FORMACJA W ZGROMADZENIU OPARTA NA ODNOWIONYM CHARYZMACIE. KILKA WNIOSKÓW

1 – Formować w oparciu o piękno powołania wincentyńskiego

Przywołajmy mit Odyseusza. Mówi się, że Syreny nieodparcie uwodziły żeglarzy, którzy płynęli blisko brzegów małej, greckiej wyspy. Ich łodzie rozbijały się o skały w pobliżu wyspy. Odyseusz, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zakleił uszy swych towarzyszy woskiem, aby nie słyszeli Syren i aby ich śpiew ich nie uwiódł. Jednocześnie kazał się przywiązać do masztu, by móc usłyszeć uwodzący ten głos, unikając katastrofalnych skutków. Orfeusz, również świadomy niebezpieczeństwa ze strony Syren, reaguje w zupełnie inny sposób niż Odyseusz: intonuje melodyjną pieśń, która spodobała się Syrenom. W ten sposób sprawił, że zaniemówiły na zawsze.

Dzisiaj, formacja opierająca się na żelaznej dyscyplinie – jak „przywiązanie do słupa” i „zatkanie sobie uszu”, aby nas nie uwiódła pieśń świata – nie pomaga w uchwyceniu tego, co jest atrakcyjne w naszym powołaniu oraz nie gwarantuje wzrastania w tożsamości ani w koniecznej inkulturacji. Formacja powinna mieć raczej na celu pomoc w znalezieniu, podążając za stylem Orfeusza, swej własnej melodii wewnętrznej, w znalezieniu silniejszych motywacji, które pozwolą w pełni zaangażować się, aby żyć głębią powołania. W ten sposób, kandydatka (lub młoda Siostra) nabędzie koniecznego bagażu, by zająć właściwą postawę wobec świata oraz oprzeć się przeciwwartościom zglobalizowanej kultury. Oczywiście, nie da się tego wszystkiego dokonać, odwracając się plecami do życia zorganizowanego i zdyscyplinowanego, ale takie życie nie może zajmować centralnego miejsca, jak to było być może w przeszłości.

2 – Inny aspekt formacji początkowej: integracja w Zgromadzeniu jako instytucji

Na podstawie mojego doświadczenia nabywanego stopniowo, sądzę, że jedną z rzeczywistości, która powoduje zakłopotanie wśród młodych Sióstr (moglibyśmy powiedzieć to samo o naszych młodych Księżach Misjonarzach), jest uświadomienie sobie, że muszą one nieść ciężar dzieł, które trzeba doprowadzić do końca, zostawiając w ten sposób niewiele przestrzeni, by wejść w bardziej bezpośredni kontakt z Ubogim, jak również zbyt mało zapasu, by odpowiadać na dzisiejsze wyzwania. Nasi młodzi nie chcą się widzieć w roli funkcjonariuszy czy strażników budynków. Prawdziwe dziedzictwo, które się przekazuje i dziedziczy, nie może być streszczone do jakiegoś kapitału, nad którym trzeba czuwać, ale do charyzmatu, który należy przyjąć, duchowości, którą należy żyć, ducha, którego należy wyrażać i misji, którą należy realizować.

Młode pokolenia postrzegają zarządzanie dobrami jako ciężar, który ostatecznie osłabia ich żywotność. To jasne, że wyzwanie, które rzucają nam młode osoby, mimo swych dwuznaczności i sprzeczności, jest takie, że dziełami powinno się zarządzać w inny sposób (być może przez osoby świeckie), aby zostawić przestrzeń na to, co nowe, by pracować konkretnie i bezpośrednio z Ubogimi, a nie ciągle przez zarządzanie wielkimi projektami albo wielkimi dziełami.

Formacja powinna zmierzyć się z tą podwójną sytuacją: nowe, nieliczne powołania muszą nieść ciężar, który je przekracza, a jednocześnie, bardzo często formowane Siostry muszą konfrontować się ze swoimi własnymi słabościami, jak na przykład koniecznością uczęszczania na terapie psychologiczne. Biorąc pod uwagę tę kruchość, młode, formowane osoby potrzebują bliskości, zrozumienia, uczucia, cierpliwości, ale również jasności, towarzyszenia, wyraźnych propozycji, określonych celów do osiągnięcia oraz wymagań związanych z koniecznością przyswojenia sobie charyzmatu. Wszystko to jest wyznaczone i zaproponowane przez formatorki i wspólnotę formacyjną.

3 – Formowanie do wyrzeczenia, aby nabyć perłę charyzmatu

Nie jest żadną tajemnicą powiedzieć, że społeczeństwo, w jakim jesteśmy zanurzeni, wpływa na nas, być może bardziej niż możemy to sobie wyobrazić. Tak wyraża to instrukcja „Rozpocząć na nowo od Chrystusa”, nr 12: *„Obok dynamizmu życiowego, zdolnego do świadectwa i do ofiarowania się aż po męczeństwo, życie konsekrowane zna również zasadzki mierzoty w życiu duchowym, wzrastającego wygodnictwa i mentalności konsumpcyjnej”*.

Dzisiejsi młodzi, którzy do nas wstępują, pragną być szczęśliwi, usatysfakcjonowani uczuciowo oraz pragną zrealizować swe marzenia i osobiste plany. Natomiast trudno im jest utożsamić się z wartościami naszego charyzmatu, z Jezusem Chrystusem, Ubogimi, z modlitwą, wspólnotą, itd... W teorii nie wydaje im się to trudne, ale w praktyce, jest to mniej spójne. W związku z tym, szukają przyjemniejszych aspektów powołania i służby, odrzucając to, co jest trudniejsze i bardziej wymagające.

Dlatego też należy stwierdzić, że dzisiaj należy bardziej formować do wyrzeczenia, wiedząc, że nie jest to wartość specjalnie wysoko notowana. Formowanie do wyrzeczenia nie oznacza, że trzeba czynić dokładnie tak, jak to było w przeszłości, gdy należało „powściągać wolę”, ale powinno się na nowo odkrywać ludzką i chrześcijańską wartość ascezy, podejmować ją w sposób pozytywny i bez frustracji jako ubogacające doświadczenie.

Przypowieść o kupcy wykwinnych pereł (por. Mt 13,45-46) nadaje prawdziwy sens wyrzeczeniu: człowiek wyrzeka się drogocennych pereł nie dlatego, że są nieprawdziwe (są bowiem autentyczne i stanowią całe bogactwo kupca), ale dlatego, że znalazł „perłę ostateczną”, która przyciągnęła jego spojrzenie i serce. Jeżeli nasze powołanie – w centrum którego znajduje się podążanie za Chrystusem, Sługą Ubogich i naśladowanie Go – nie fascynuje nas, wyrzeczenie staje się nieludzkie i frustrujące. Jeżeli jednak łączy się z perłą charyzmatu, ma ogromne znaczenie.

Ojciec Javier ÁLVAREZ, CM
Wikariusz Generalny

Powołanie misyjne Zgromadzenia

Oto główny temat duchowości Zgromadzenia. Co więcej, powołanie misyjne powinno być elementem, który nadaje kierunek innym wymiarom Zgromadzenia: oddaniu Bogu, życiu modlitwy, formacji, wspólnoty... Wszystko powinno być przemyślane zgodnie z celem Zgromadzenia, którym jest nic innego jak szeroko rozumiane powołanie misyjne. Z drugiej strony, powołanie misyjne jest czymś bardzo pilnym, aby Zgromadzenie otworzyło się z pasją na obecną rzeczywistość, a jednocześnie było zdolne patrzeć z nadzieją w przyszłość. Jednym słowem, *twórcza wierność* nabiera szczególnego znaczenia, gdy się ją stosuje w odniesieniu do powołania misyjnego.

POWOŁANIE MISYJNE ZGROMADZENIA W KONSTYTUCJACH I DOKUMENCIE MIĘDZYKONWENTOWYM (2015-2021)¹

W Konstytucji 25 zauważa się, że „Zgromadzenie jest misyjne ze swej natury”. Mówiąc inaczej, Zgromadzenie jest misyjne z racji powołania i jest wezwane do ewangelizowania za przykładem Jezusa Chrystusa, Ewangelizatora Ubogich. „*Aby być prawdziwymi Siostrami Miłosierdzia, należy czynić to, co czynił Syn Boży na ziemi. A cóż On przede wszystkim czynił?... stale pracował dla dobra bliźniego, odwiedzając i uzdrawiając chorych, nauczając nieumiejętnych celem zapewnienia im zbawienia. Jakże jesteście szczęśliwe, moje córki, że macie powołanie tak miłe Bogu!*” (Coste IX, 15). Z tego podstawowego stwierdzenia wypływa kilka wniosków:

1. „*Duch misyjny powinien ożywiać wszystkie Siostry. Są one gotowe służyć w każdym miejscu, do którego są posłane*” (K. 25b).

2. „*...elastyczność i gotowość (są wartościami niezbędnymi), by odpowiedzieć na wezwania Kościoła wobec wszystkich rodzajów ubóstwa*” (K. 25a).

3. „*Niezależnie od miejsca misji i formy służby, zwracają szczególną uwagę na «nasiona Słowa» obecne we wszystkich kulturach, aby mogły one wzrastać w świetle Ewangelii. W ten sposób odpowiadają na troskę inkulturacji Kościoła*” (K. 25c).

4. „*Te, które czują się powołane do niesienia Dobrej Nowiny o Zbawieniu narodom, które jej jeszcze nie otrzymały, trwają w gotowości udania się na Misje ad gentes, które leżą w samym sercu powołania Sióstr Miłosierdzia*” (K. 25d). Misja *ad gentes* jest zatem konkretnym sposobem realizowania powołania misyjnego Zgromadzenia, chociaż nie jedynym.

Odnośnie powołania misyjnego Zgromadzenia ujętego w Konstytucjach, Dokument Międzykonwentowy 2015-2021 precyzuje kilka punktów:

1. Tytuł dokumentu: *Odwaga Miłosierdzia dla nowego zapału misyjnego* wzmacnia powołanie misyjne Zgromadzenia, przekraczając dawne dychotomie ciała i ducha, obce duchowi wincentyńskiemu. Chodzi o bardzo wyważony i sugestywny tytuł. Dwa słowa „miłosierdzie” i „misja” dobrze streszczają charyzmat wincentyński. Ponadto, określenia poprzedzające te dwa słowa są właściwie dopasowane, a są nimi „odwaga” i „zapał”. Obydwa sformułowania odzwierciedlają apostołską postawę Wincentego bez wymieniania jego imienia, a relacja między nimi bardzo jasno wyraża, że miłosierdzie jest misyjne, a misja nie może się obyć bez

miłosierdzia. Pomiędzy misją i miłosierdziem panuje tak wielka symbioza, że wzmocnienie jednego zakłada podkreślenie znaczenia drugiego. W miarę jak Zgromadzenie staje się bardziej odważne w pełnieniu miłosierdziu, tym samym wzmacnia się w swym powołaniu misyjnym.

2. Dokument Konwentu Generalnego 2015 wykorzystuje wyrażenie *zapał misyjny* przypominane przez Papieża Franciszka, a użyte wcześniej przez poprzednich Papieży, którzy kładli nacisk na Nową Ewangelizację. Papież Franciszek często używa czasownika *wyjscie*, które dobrze współgra z powołaniem i Kościołem misyjnym: „*wyjscie z własnej wygody i zdobyć się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferie potrzebujące światła Ewangelii*” (EG, 20). Tę dynamikę „wychodzenia”, którą Bóg prowokuje u wierzących: Abrahama, Mojżesza, Jeremiasza... możemy wielokrotnie zobaczyć w Słowie Bożym. Dokument Międzykonwentowy podaje praktyczne i konkretne wnioski: „*Bądźmy Zgromadzeniem, które wychodzi! Powracajmy do Ewangelii*”, bądźmy Zgromadzeniem, którego cechą charakterystyczną jest „*wychodzenie i powracanie*”, „*przeżywajmy bliskość z wykluczonymi*” (DMK, s. 6), itd.

3. Nadanie nowego zapału misyjnego Zgromadzeniu może sprawić, że będziemy bardziej „*uważni na znaki czasu*”, że będziemy „*podejmowali nowe drogi*”, *realizowali proces rozeznawania dla skutecznej rewizji dzieł, co pozwoli pójść na peryferie*”, „*dokonywali rewizji swoich wyborów, decyzji, zaangażowań w świetle Słowa Bożego, Nauki Społecznej Kościoła i Wskazań Zgromadzenia*” (DMK, s. 15-16).

4. Zgromadzenie jako instytucja potwierdza swe powołanie misyjne i odnosi je do każdej Siostry, niezależnie od tego, czy pracuje na misjach *ad gentes*, czy w kraju o tradycji katolickiej. Tak wyraża się Konwent: „*wszędzie, gdzie jesteśmy, niezależnie od pełnionej służby, każda z nas jest misjonarką*” (DMK, s. 22). Ponieważ jest to istotną cechą Zgromadzenia i powołania Siostry Miłosierdzia, formacja początkowa nie może nie brać pod uwagę tego aspektu (por. DMK, s. 23).

Podsumowując, Dokument Konwentu Generalnego 2015 potwierdza misyjne powołanie Zgromadzenia oraz łączy je z misją i miłosierdziem (w wierności św. Wincentemu oraz Kościołowi dzisiaj). Otwiera on na liczne możliwości oraz korzysta z zapału misyjnego zainspirowanego przez Papieża Franciszka.

Po tym ogólnym spojrzeniu na powołanie misyjne Zgromadzenia, rozważmy głębiej różne aspekty K. 25 i Dokumentu Konwentu Generalnego 2015.

„DUCH MISYJNY” SIÓSTR MIŁOSIERDZIA (K. 25b)

Na czym polega duch misyjny, o którym mówią Konstytucje? To nie jest tytuł otrzymany przez kilka Sióstr Miłosierdzia, które służą na misjach *ad gentes*, ale to całokształt dyspozycji wewnętrznych, które sprawiają, że Siostra Miłosierdzia jest otwarta i gotowa wyświadczyć posługę tam, gdzie to konieczne (por. K. 25b). Miejsce samo w sobie nie gwarantuje posiadania „ducha misyjnego”, gdyż można żyć na najbardziej oddalonych misjach *ad gentes* i nie posiadać tego ducha, a można służyć w wielkim mieście, takim jak Paryż, mając nadzwyczajnego ducha misyjnego. „*Wszędzie, gdzie jesteśmy, niezależnie od pełnionej służby, każda z nas jest misjonarką*” (DMK, s. 22). Należy również powiedzieć, że niektóre posługi i miejsca bardziej niż inne ułatwiają otwartość i dar z siebie w duchu powołania.

By dokładnie dowiedzieć się, w jaki sposób Siostra Miłosierdzia żyje „duchem misyjnym”, trzeba zapytać się, z jaką mocą przeżywa swe przekonania odnośnie powołania, na przykład wezwanie do naśladowania Jezusa Chrystusa, Ewangelizatora i Sługę Ubogich, powołanie powszechne, gotowość, by iść tam, gdzie jest potrzebna i by wypełnić wolę Bożą... „*Musicie*

się napelnić duchem Pana naszego tak, by było widać, że Go kochacie i że staracie się, aby Go kochano. Siostra napelniona w ten sposób duchem Pana przyniesie dużo owoców. Ale gdyby były wśród was, które tylko z imienia należałyby do Zgromadzenia Miłosierdzia i nosiłyby tylko jego suknię, takie im nic nie powiedzą, albo jeżeli im coś powiedzą, będzie to w sposób tak chłodny, że ich to wcale nie poruszy. A dlaczego? Ponieważ Siostra, która nie ma miłości w sercu, mówi tylko wargami, a to, co mówi, nie ma mocy, bo pochodzi tylko z języka, a nie z serca. Ale te, które są pełne Boga, mówią z namaszczeniem, bo Boga noszą w swoich sercach, a to, co pochodzi z tego serca, to mały ogień, który wszystko napelnia miłym zapachem” (Coste X, 335).

Na podstawie tych słów widzimy, że duch misyjny to coś dynamicznego, co zachęca daną osobę do wychodzenia na zewnątrz. Wszystkie Siostry Miłosierdzia gorąco pragną tego ducha misyjnego lub „Ducha naszego Pana” (według wyrażenia Wincentego), który nie znajduje się daleko od gorliwości apostoelskiej czy „nowego zapachu” tak bardzo podkreślanego w Nowej Ewangelizacji. Żar i duch misyjny albo „ogień wewnętrzny” rodzą się z głębokiego doświadczenia Jezusa jako Zbawiciela wszechświata. Wychodząc z takiego utożsamienia się z Jezusem Chrystusem oraz podejmowania misji chcianej przez Boga, nie trudno być pomysłowym czy znajdować nowe środki wyrazu, by służyć Ubogim i ich ewangelizować poprzez słowa, działalność charytatywną czy promocję. Prorocy są kreatywni, ale ta ich kreatywność nie pochodzi z nabytych umiejętności, lecz z ognia płonącego w ich wnętrzu.

DYSPOZYCYJNOŚĆ, ELASTYCZNOŚĆ I GOTOWOŚĆ DO ZMIAN (K. 25a)

Konstytucje 25a oraz 25d podają kilka warunków mających na celu wzmocnienie powołania misyjnego. Wincenty a Paulo często mówił Siostram o dyspozycyjności i to w taki sposób, że niektórzy uważają, iż traktował dyspozycyjność za czwartą cnotę, którą należy dodać do pokory, prostoty i miłości. Jeżeli dyspozycyjność nie byłaby praktykowana w Prowincji, Zgromadzenie nie mogłoby dobrze wypełnić swej misji w Kościele. Siostry realizowałyby swe własne plany, a nie plan Prowincji, a zatem Zgromadzenia. Dzisiaj to ryzyko dotyka wszystkich instytucji, o czym jest mowa w dokumencie *Posługa władzy i posłuszeństwo* (nr 3). Z powodu indywidualizmu, plany osobiste mają pierwszeństwo przed planem Zgromadzenia, Prowincji i Wspólnoty. Indywidualizm przeszkadza dyspozycyjności. Podobnie, gdy zaangażowanie wspólnotowe jest bardzo małe, sprzyja to indywidualizmowi, a to z kolei sprzyja pojawieniu się osobistych projektów zamiast wspólnej misji.

Gdy Wincenty mówi o cnotcie dyspozycyjności, najczęściej używa przysłowka „wszędzie” i czasownika „iść”. Zauważmy podobieństwo między tym czasownikiem, a czasownikiem „wychodzić” używanym przez Papieża Franciszka w *Evangelii Gaudium*, w odniesieniu do powołania misyjnego. Św. Wincenty określa Siostry Miłosierdzia jako „dziewczęta, które wychodzą i powracają” (Coste VIII, 237). Wiemy, że dzięki dyspozycyjności i gotowości do zmian w pierwszych latach Zgromadzenia, mała liczba Siostr mogła bardzo szybko odpowiedzieć na liczne formy ubóstwa.

Komentując słowa z Ewangelii „gdzie jest twój skarb, tam jest i serce twoje”, św. Wincenty uważa za bałwochwalstwo i cudzołóstwo, gdy jakaś Siostra Miłosierdzia pozwala swemu sercu przywiązać się do jakiegoś miejsca, osób lub rzeczy. Siostry oddały się Bogu, aby opiekować się „wszystkimi Ubogimi”, „wszędzie”, „tam, gdzie będą potrzebne”. Obojętność wincentyńska jest cnotą, która sprzyja dyspozycyjności i gotowości do zmian, pomaga trwać w otwartości na Bożą wolę, unikając przywiązania się do jakiegokolwiek projektu osobistego. „Powinniście mieć usposobienie obojętne – mówi św. Wincenty – by uczynić to, czego wymaga od was wasz cel... W ten sposób macie się zachować, byście były dobrymi Siostrami Miłosier-

dzia, byście szły, dokąd Bóg zechce; jeżeli do Afryki, do Afryki, do wojska, czy do Indii, dokąd was zażądadają, mniejsza o to; jesteście Siostrami Miłosierdzia, trzeba tam iść” (Coste X, 127-128). Jego naleganie na dyspozycyjność wypływa z faktu, że jest ona celem Zgromadzenia lub samego powołania Siostry Miłosierdzia. Bez dyspozycyjności i gotowości do zmian, misja pozostaje bardzo ograniczona. *„Nie bójcie się wcale pójść tam, dokąd się was pośle”* (Coste X, 510)

Nawiązując do tych cnót wincentyńskich, Papież Franciszek przedstawia nam dwie trudności, które przeszkadzają przeżywać w pełni powołanie misyjne:

a) Wygoda, która jest jak *„powolne samobójstwo”* (EG, 272).

„Dlaczego miałbym się pozbawić moich wygod i przyjemności, jeśli nie widzę żadnego rezultatu? – Z taką mentalnością nie można zostać misjonarzem. Taka postawa jest właśnie szkodliwym usprawiedliwieniem zamknięcia się w wygodzie, w gnuśności, w smutku pozbawionym satysfakcji... Chodzi o postawę autodestrukcyjną” (EG, 275). Papież Franciszek sygnalizuje rzeczywistą sytuację w życiu konsekrowanym: przesadne dbanie o siebie sprawia, że wspólnota staje się apatyczna i mało wrażliwa na projekty związane ze służbą i ewangelizacją. W takiej sytuacji, staje się ona rezydencją, gdzie każdy jest zajęty swoją pracą (nie stawiając sobie pytania, czy jest ona profetyczna czy nie) oraz gdzie gorliwie szuka się czasu dla siebie, jest się bardziej zainteresowanym własnym przetrwaniem niż odwagą i kreatywnością.

Porównajmy słowa Papieża Franciszka ze słowami św. Wincentego: *„Któż nas oderwie od dzieł, do których przyłożyliśmy rękę? Będą to lekkoduchy, lekkoduchy, owszem, lekkoduchy... Tak, ludzie nieumartwieni, którzy dbają tylko o rozrywki, o to, żeby mieli co jeść i o nic innego się nie martwią. I któż to jeszcze będzie? Będą to – może lepiej nie wspominać o nich wcale – ludzie rozpieszczeni i leniwi (kiedy to mówił założył ręce pod pachy naśladując leniwych). Ci, którzy poruszają się tylko w małym, peryferyjnym światku. Ludzie, których spojrzenie i zamiary ogarniają tylko zaścianek, a oni w nim się zamykają. Nie chcą w ogóle stamtąd wychodzić. Kiedy się im pokazuje jeszcze coś poza ich zaściankiem, by się przybliżyli i zastanowili się nad tym, co widać, natychmiast cofają się chyłkiem do miejsca, z którego wyrzeli, podobnie jak ślimaki chowają się do swej skorupy”*. To mówiąc, gestami i ruchami głowy oraz pogardliwym tonem głosu starał się wyrazić lepiej to, o czym mówił. Skupiwszy się w duchu, sam rzekł do siebie: *Nędzny starcze, tyś do takich ludzi podobny: drobne rzeczy uważasz za wielkie i cofasz się przed trudnościami. Tak, wielebni Księża, nawet ranne wstawanie wydaje mi się wielką rzeczą, a najmniejsze przykrości niemożliwymi do zniesienia. Będą to więc umysły ograniczone, ludzie do mnie podobni, będą się starali uszczuplić zwyczaje i zajęcia Zgromadzenia. Oddajmy się Bogu, drodzy Księża, aby nam dał łaskę stałości”* (Konferencja z 6 grudnia 1658 – Coste XII, 92).

b) Acedia, która jest jak *„chroniczne niezadowolenie wyjaławiające duszę”* (EG, 277).

To postawa *„egoistyczna”* i *„paraliżująca”* wszelkie usiłowanie *„kreatywnej wierności”* (EG, 81). Acedia czyni z ewangelizatorów *„niezadowolonych i rozczarowanych pesymistów”* (EG, 85). U osób konsekrowanych powoduje atonię, utratę motywacji, poczucie pustki, brak nadziei. To *„eliksir złego ducha”*, podsumowuje Papież Franciszek (EG, 83).

W jaki sposób acedia przejawia się u Wincentian, u Sióstr Miłosierdzia? Gdy utraciło się pasję do ewangelizowania i gdy nie chce się spotykać Boga w swej posłudze, wówczas dochodzi do *„profesjonalizacji”* posługi, a wraz z nią powołania. Jako Wincentianie, Siostry Miłosierdzia mogą dużo pracować, prowadzić bardzo dużą działalność, ich agendy mogą być wypełnione różnymi obowiązkami, a telefon z dużą siecią kontaktów zawsze włączony..., ale ich wnętrza nie wibruje już dla Jezusa Chrystusa, nawet jeżeli bezpośrednio Go nie odrzucają.

Ich życie duchowe wyszło. Nawet jeżeli wypełniają wszystkie ćwiczenia właściwe ich powołaniu, nie są już świadomi pełnienia woli Bożej. Nie starają się być prorokami w swej posłudze, by ludzie zaczęli sobie stawiać pytania, mówić, że tylko Bóg nadaje życiu sens. Świetnie pracują zawodowo, ale to się ogranicza do „*smutnego pragmatyzmu*” (EG, 83), jak mówi Papież Franciszek.

INKULTURACJA (K. 25c) I „DOSTOSOWYWANIE SIĘ DO NOWYCH WARUNKÓW CZASU” (*Perfectae Caritatis*, 2)

Zgromadzenie będzie mogło dobrze wypełnić swe powołanie misyjne jedynie wówczas, gdy znajdzie właściwe miejsce w świecie, w którym żyje. Czy zakłada to „*przystosowanie się do nowych warunków czasu*” będące nagłym wezwaniem dekretu *Perfectae caritatis*?

Mimo wszelkich problemów związanych z nierównością i przemocą, wypełnienie powołania wymaga najpierw przystosowania się do świata, w którym żyjemy i pracujemy. Ten świat posiada również wartości, które dobrze byłoby podkreślić, jak to uczynił Papież Jan Paweł II w *Redemptoris missio*, 86: pacyfizm, feminizm, ekologia, zainteresowanie trzecim i czwartym światem... Nasz świat posiada niemal nieograniczone zdolności techniczne i jest bardzo kreatywny. Konieczne jest, abyśmy czuli się w nim dobrze, gdyż wówczas zrozumiemy, że stanowimy jego część i że nie jesteśmy mu obcy. Świecki charakter pozwala Siostrom Miłosierdzia poczuć się w pełni przystosowanymi i być aktywną częścią świata, nie by stać się jak inni ludzie, ale przemieniać świat, będąc „*zaczynem w cieście*”. Tylko w ten sposób możemy przemierzać drogę z dzisiejszymi Ubogimi, dzieląc z nimi blaski i cienie, radości i smutki (por. *Gaudium et Spes*, 1). Nasz projekt na świętość nie powinien nas oddalać od ludzi, ale przeciwnie, powinien sprawiać, że będziemy wzrastać w człowieczeństwie, dążąc do świętości i nie przestając być ludźmi.

Przystosowanie do nowych warunków naszych czasów może oznaczać także przyjęcie wzrastającego pluralizmu społeczeństwa i Kościoła oraz poczucia się w nich swobodnie. Podczas Kongresu w Rzymie o Życiu Konsekwentnym (2004) „*Pasja dla Chrystusa, pasja dla ludzkości*” powiedziano, że „*jesteśmy świadkami wzrastającego pluralizmu, który jest procesem nieodwracalnym*”. Pluralizm nie przedstawia żadnego zagrożenia dla naszej tożsamości, wprost przeciwnie. Jest to bogactwo i okazja do rozwijania „*duchowości komunii*” (*Vita Consecrata*, 51). Konwent Generalny 2015 zachęcił całe Zgromadzenie do „*dowartościowania różnic jako bogactwa*” (DMK, s. 20). Nie można już patrzeć z uprzedzeniem na imponującą różnorodność, jaka dziś istnieje w każdym społeczeństwie, a zwłaszcza europejskim i amerykańskim. Zjawisko migracji i rzeczywistość pluralistyczna wymaga od nas nauczania się życia razem, wzajemnego słuchania, dzielenia i akceptowania naszych różnic. Być może potrzebujemy nowej postawy pokory, szacunku, prawdziwej otwartości. Nikt bowiem nie może twierdzić, że posiada całą prawdę. Prawda jest dla wszystkich i wszyscy ją posiadają w taki czy inny sposób. Nikt nie posiada prawdy w sposób absolutny. Jeżeli już, to może posiadać jakąś jej część. Dzisiaj dialog jako narzędzie umożliwiające przekaz naszej prawdy i otrzymanie jej od innych nabiera coraz większego znaczenia.

Na płaszczyźnie instytucjonalnej, przystosowanie do nowych warunków naszych czasów wymaga czujności, aby nie popaść w pokusę zachowania za wszelką cenę tego, co istnieje, jakby chodziło o jakąś wartość absolutną. Należy zachować tylko te budynki i struktury, które są konieczne. Jest to jedno z kryteriów, którym należy kierować się przy rewizji dzieł odbywającej się prawie we wszystkich Prowincjach [a zalecanej w dokumentach Konwentu Generalnego z 2009 i 2015 (por. DMK, s. 12-13)]. Należy zachować tylko te tradycje i zwyczaje, które umacniają powołanie i tożsamość.

Każda decyzja tego typu zakłada najpierw przeprowadzenie poważnego rozeznania. Dokument „*Pasja dla Chrystusa, pasja dla ludzkości*” zachęca osoby konsekrowane do „*tworzenia bardziej elastycznych i prostszych struktur*” (por. 83, 112), mając na uwadze zachowanie wymownego charakteru profetycznego życia konsekrowanego.

MISJE AD GENTES – KONKRETNY SPOSÓB REALIZOWANIA POWOŁANIA MISYJNEGO ZGROMADZENIA (K. 25 d)

Misje zwane *ad gentes* na ogół odnoszą się do krajów najbiedniejszych. Nawet jeżeli te misje nie są jedynym miejscem, gdzie Zgromadzenie może realizować swe powołanie misyjne, to jednak są one znakomitym miejscem dla wspólnoty i posługi, by żyć w pełni charyzmatem wincentyńskim. Nie ma bowiem potrzeby pytać się, czy adresatami są naprawdę biedni, jak to może się zdarzyć w kraju dostatnym, gdzie Siostry Miłosierdzia pełnią wiele posług. Łączenie „posługi duchowej” z „posługą materialną” nie wydaje się nadzwyczajnie trudne. Na ogół ludzie w krajach biednych są bardziej otwarci na Słowo Boże niż w naszych społeczeństwach materialistycznych, które odrzucają Boga.

Inne wartości Zgromadzenia, jak np. międzynarodowość lub aspekt międzykulturowy (por. DMK, s. 20) są rozwijane bardziej na misjach *ad gentes*, gdyż coraz częściej Wspólnoty składają się z Sióstr pochodzących z różnych krajów i kultur, które muszą pracować w kontekście bardzo różniącym się od ich własnego. Różnorodność wrażliwości może uczynić życie wspólnotowe bardziej złożonym, ale jednocześnie ubogaca. We wszystkich przypadkach, różnorodność kulturowa jest wezwaniem do umocnienia fundamentu każdego życia wspólnotowego, którym jest Jezus Chrystus. To wokół Chrystusa powinny się gromadzić Siostry Miłosierdzia. Misja *ad gentes* podobna jest do trampoliny, by nasycić się postawami wincentyńskimi jak np. wrażliwością wobec świata Ubogich i niewierzących, koniecznością dobrej organizacji, aby możliwie najskuteczniej działać, dyspozycyjnością i gotowością do zmian. Wszystkie te wartości zawierają się w misji *ad gentes*.

Wiemy, że Zgromadzenie ma różne sposoby organizowania misji *ad gentes*. Nie mamy żadnych wątpliwości, co do dobrodziejstw tych misji dla całego Zgromadzenia, bowiem same w sobie pozwalają na praktykowanie najważniejszych wartości wincentyńskich. Misje *ad gentes*, tak miłowane przez św. Wincentego i tak bardzo zakorzenione w Zgromadzeniu, zawsze jednoznacznie wskazywały kierunek, ku któremu powinno się zwracać każde powołanie wincentyńskie. Jednak powtórzmy: każda posługa pełniona przez Siostrę Miłosierdzia jest misyjna, niezależnie od kraju, gdzie się znajduje, i „*wszędzie, gdzie jesteśmy, niezależnie od pełnionej służby, każda z nas jest misjonarką*” (DMK, s. 22).

POWOŁANIE MISYJNE ZGROMADZENIA. KONSEKWENCJE DLA FORMACJI

Jakie są aspekty formacji, którym należy się jeszcze raz przyjrzeć w świetle tego, co zostało przed chwilą powiedziane? Wskażę 3 punkty:

1. Powołanie misyjne Zgromadzenia przywodzi na myśl aktywne życie Sióstr Miłosierdzia. Św. Wincenty widział je na zasadzie „*wychodzić i powracać*”. Wszystko w Zgromadzeniu jest ukierunkowane na pracę, służbę, ewangelizację i Ubogich. Jednakże to ukierunkowanie na aktywne życie nie powinno umniejszać znaczenia mistyki. Jeżeli w sposób zdecydowany nie ustrzeżemy życia wiary, budowla powołania zawali się i nie będziemy mogli już temu zaradzić. Nietzsche mawiał: „*ten, kto zna powód, dla którego dąży do celu, może żyć obojętnie jak.*” Praktyka życia ukazała nam już tak wiele razy, że kiedy jakaś Siostra Miłosierdzia nie

troszczy się o swe życie duchowe, dość szybko postawi sobie pytanie o sens tego, co robi. Jest rzeczą konieczną w formacji początkowej, rozwijanie kultury życia wiarą przez nauczenie głębokiej modlitwy oraz dzielenie się życiem duchowym, które ubogacają i umacniają życie wiary Wspólnoty.

Tymczasem dla Siostry Miłosierdzia doświadczenie Boga nie może być przeżywane jedynie w zaciszu kaplicy. Wymaga to również umiejętności „opuszczenia Boga dla Boga”, innymi słowy spotykania Boga w Ubogim. Należy formować do tego konkretnego doświadczenia Boga, nawet jeżeli jest ono trudne, albowiem tam znajduje się serce duchowości wincentyńskiej. Inne środki również umożliwiają przyswajanie sobie duchowości Wcielenia, a są nimi: obejmowanie swą modlitwą doświadczeń ze służby Ubogim, refleksja nad sytuacjami związanymi z ubóstwem w świetle Ewangelii...

2. Powołanie misyjne umożliwia Siostrze Miłosierdzia bycie w stałym kontakcie ze światem. Miejscem jej życia i pracy są „*ulice miasta*”. To w mieście dostrzega się życie w rozlicznych jego przejawach.

Jak każda rzeczywistość ludzka, nasz świat i zglobalizowana kultura są niejednoznaczne, mówiąc innymi słowami, znajdujemy w nich wartości i przeciwwartości, które są ze sobą pomieszane. Wartości takie jak: wolność, dialog, szacunek, akceptacja inności, niepowtarzalności każdej osoby... są w naszej kulturze uwydatniane i mogą ubogacić nasze powołanie. Jednak przeciwwartości takie jak: powierzchowność, krótkoterminowe plany życiowe, wszechobecny materializm, tendencja do indywidualizmu niszczą wszelki zmysł wspólnotowy.

Ważne jest, by formować młode dziewczęta wstępujące do Zgromadzenia tak, aby były zdolne do rozeznawania, korzystania i podejmowania tych wartości, które dobrze współgrają z Ewangelią i charyzmatem, a jednocześnie, aby pozostały czujne na antywartości, które zakłócają i osłabiają naszą tożsamość w Kościele.

W jaki sposób formować nowe Siostry Miłosierdzia, które przychodzą z obecnej kultury? Przyroda daje nam dwa sugestywne przykłady, które ukazują różny sposób formowania. Najpierw przykład mięczaków (ślimaków, żółwi...): ponieważ nie wykształczyli szkieletu, aby pokonywać życiowe trudności, potrzebują pancerza, skorupy chroniącej ich delikatne ciało. Kręgowce, w przeciwieństwie do nich, mogą żyć sprawnie i samodzielnie dzięki strukturze szkieletu, który podtrzymuje i wzmacnia każdą część ich ciała.

W pierwszym przypadku, formacja zakłada przesadną podejrzliwość, nieufność w stosunku do obecnej kultury do tego stopnia, że nie zauważa się w niej tego, co może ubogacić nasze powołanie wincentyńskie. Zamiast rozeznawać, szuka się powodów, aby odrzucić wszystko, co oferuje nam kultura. Formacja do „defensywy” lub, co gorsza, „nacechowana negatywnym podejściem do dzisiejszego świata” miałaby także negatywne konsekwencje na pełnienie służby Ubogim i przeszkodziłaby w rzeczywistym dialogu z obecną kulturą. Formacja do „defensywy i nacechowana negatywnym spojrzeniem” uczyniłaby Siostry Miłosierdzia kimś obcym w świecie, a realizacja ich powołania misyjnego byłaby bardzo trudna.

W drugim przypadku, chodzi o taką formację, której celem jest utworzenie w danej osobie szkieletu głębokich przekonań pozwalających na wejście w kontakt z rzeczywistością w sposób dojrzały, na rozeznawanie tego, co pomaga i ubogaca powołanie, od tego, co może być szkodliwe. Ten styl formowania – całkowicie otwarty na obecną kulturę, a jednocześnie zdolny do krytyki – jest możliwy tylko wtedy, gdy kładzie akcent na osobę, obdarza ją zaufaniem i odwołuje się do jej odpowiedzialności. „*Osoba jest sprawcą własnej formacji*” (por. *Przewodnik dla Formacji początkowej*, s. 23).

3. Powołanie misyjne Zgromadzenia wymaga od Sióstr dyspozycyjności i gotowości do zmian. Św. Wincenty nieustannie nalegał na te cnoty, aby osiągnąć cel Zgromadzenia: iść tam, gdzie są Ubodzy. Bez dyspozycyjności, górę wezmą projekty osobiste ze szkodą dla projektów wspólnotowych, prowincjalnych i generalnych, a to mogłoby doprowadzić do zniszczenia Zgromadzenia. Św. Wincenty był tego głęboko świadomy.

Dlatego też jednym z celów formacji początkowej jest dyspozycyjność: podstawowa i stała postawa powołania misyjnego. Jednak zawsze będzie trudno pogodzić posłuszeństwo wyrażające się „*całkowitą dyspozycyjnością*” z obecną kulturą, bardzo wyczuloną na prawa człowieka i wolność, na poszanowanie osoby i jej życiowych planów. By zintegrować to wszystko, mogą pojawić się sytuacje konfliktowe związane z młodymi Siostrami, które mogą być rozwiązane w kontekście dialogu między dwoma stronami.

Dyspozycyjność nie zna granic. Formacja nowych powołań również nie powinna być zbyt zamknięta w miejscach i granicach danej Prowincji. Dokument Międzykonwentowy 2015 zaprasza nas, abyśmy „*przełamywali zewnętrzne i wewnętrzne bariery będące przeszkodą dla dyspozycyjności i wielkoduszności*” (DMK, s. 13), aby móc „*iść na peryferie i do trudnych miejsc*” (DMK, s. 17). Dobra formacja powinna położyć nacisk na fakt, że powołanie Siostry Miłosierdzia wiąże się ze Zgromadzeniem jako takim, nawet jeżeli ta więź konkretyzuje się przez przynależność do konkretnej Wspólnoty i Prowincji. Podobnie jest ze chrztem św., który włącza do Kościoła powszechnego, chociaż każdy ochrzczony należy do konkretnej diecezji, parafii, wspólnoty chrześcijańskiej. Przynależność do Prowincji nigdy nie powinna być przeszkodą w praktykowaniu dyspozycyjności na płaszczyźnie międzynarodowej.

„*W ten sposób macie się zachować, byście były dobrymi Siostrami Miłosierdzia, byście szły, dokąd Bóg zechce; jeżeli do Afryki, do Afryki, do wojska, czy do Indii, dokąd was zażądadają, mniejsza o to; jesteście Siostrami Miłosierdzia, trzeba tam iść*” (Coste X, 128).

O. Javier ALVAREZ, CM
Wikariusz Generalny

Konstytucje czynią nas wolnymi dla miłości

„*Konstytucje czynią nas wolnymi dla miłości*” – to bardzo ciekawy i konkretny temat o jednocześnie szerokim zakresie, nie tylko dla Sióstr formowanych, ale dla wszystkich Sióstr, począwszy ode mnie. Moja refleksja nie ma charakteru historycznego ani prawnego. To raczej refleksja pedagogiczna i ludzko-duchowa. Spróbuję uwypuklić kilka punktów rozjaśniających drogę do stania się „wolnymi, aby kochać” oraz kilka warunków, które łączą się z tym celem.

Na początek proponuję obejrzenie filmu krótkometrażowego „The lunch dat”, który mogą Siostry znaleźć w Internecie pod następującym adresem:
<https://www.youtube.com/watch?v=eputZigxUY8>

Streszczenie filmu: *na dworcu kolejowym pojawia się kobieta z dwoma dużymi, podręcznymi torbami. Po sprawdzeniu numeru peronu, z którego miała odjeżdżać, rusza na peron, cały czas patrząc na prawo. Nie zauważa czarnoskórego mężczyzny, który pojawił się po jej lewej stronie. Potrącając go, upuszcza torby, z których wysypują się wszystkie rzeczy. Gdy już wszystko pozbiierała, dociera na peron, ale za późno! Pociąg właśnie odjeżdża. Zbita z tropu, sprawdza, o której godzinie będzie następny. Ponieważ ma jeszcze dużo czasu, wchodzi do dworcowej kawiarni, by zjeść coś ciepłego. Już zasiada za stolikiem ze swym ciepłym daniem, ale zauważa że zapomniała widelca. Wstaje więc i idzie po niego. Gdy wraca na miejsce, oto widzi czarnoskórego mężczyznę jedzącego swoje danie. Najpierw jest zdezorientowana, potem wściekła. Bierze swój widelec i zaczyna jeść z tego samego talerza, co on. Nieznajomy mężczyzna patrzy na nią bez słowa. Na zmianę jedzą ze wspólnego talerza. Pod koniec posiłku, nieznajomy wstaje, po czym wraca z dwiema filiżankami kawy: jedną dla siebie, drugą dla tej kobiety. Po wypiciu kawy mężczyzna odchodzi. Chwilę później wstaje również kobieta, która dopiero wówczas zauważa na sąsiednim stole swój ciepły, nietknięty posiłek. Dociera do niej, że się pomyliła. Wychodzi ze śmiechem.*

W tej historii, wydaje się, że kobiecie nie udało się otworzyć na drugą osobę i przyjąć jej w sposób pozytywny. Spóźnienie się na pociąg całkowicie wytrąciło ją z równowagi i spowodowało u niej „opóźnienia w miłości”. Być może w tym doświadczeniu, w taki czy inny sposób odnalazłyśmy same siebie.

W jaki sposób Konstytucje mogą pomóc nam kochać?

Konstytucje są **darem, jaki Duch Święty podarował** Zgromadzeniu.
Są one:

- znakiem **wierności Boga**, który nas przeznaczył do ważnej i aktualnej misji oraz wyrazem wierności Panu poprzez nasze zobowiązanie do życia nimi;
- pośrednikiem **Ewangelii**, podstawowej normy dla życia konsekrowanego¹;
- syntezą **naszego charyzmatu**. Opierając się na doświadczeniu Konstytucji, całe pokolenie Sióstr Miłosierdzia na całym świecie w sposób konkretny osiągnęły świętość. Konstytucje „dają nam skrzydła”², abyśmy latały bez lęku i żyły pełnią daru, charyzmatyczną pasją naszych Założycieli. Charyzmat jest uprzywilejowaną drogą ewangeliczną, by ożywiać i nadawać barwę nadzwyczajnym intui-

cjon św. Wincentego i św. Ludwiki oraz by czynić je możliwe do realizowania również dzisiaj.

Konstytucje umacniają naszą **przynależność do Boga i Zgromadzenia**. Są one dla nas i dla Sióstr, które przyjdą po nas, kodeksem życia, który przechowuje pierwotną inspirację Założycieli, a zarazem wiernie rozwija historię – drogę, jaką daje nam Bóg, aby służyć braciom.

Konstytucje są „**tekstem opartym na doświadczeniu**”, który pomaga nam smakować w charyzmacie i przeżywać z odnowionym sercem nasze powołanie, odkrywając w nim wciąż na nowo piękno i aktualność. Skłaniają nas one do powrotu do pierwotnej miłości³. „*Są owocem doświadczenia. Nie są abstrakcyjnym dokumentem przedstawiającym teorię dotyczącą dobrego życia razem. One raczej wyznaczają nam drogę świętości, na którą wiele Sióstr już wstąpiło*”⁴.

Ta niebieska książeczka o formacie kieszonkowym jest skarbem zawierającym cenne treści, których nie można raz na zawsze wyuczyć się na pamięć, ani raz jeden przestudiować. Nie jest również zbiorem recept na trudne sytuacje. Konstytucje są przede wszystkim darem, który powinniśmy przyjmować każdego dnia z odnowioną miłością, albowiem są dla nas na dzisiaj konkretnym tłumaczeniem zasad ewangelicznych, odczytywanych w świetle charyzmatycznego, duchowego i apostołskiego doświadczenia Założycieli.

W jaki sposób przezwyciężyć opory wobec miłości?

Powróćmy do naszego filmu i przyjrzyjmy się różnym oporom stawianym miłości, które wpisały się w doświadczenie owej kobiety. Następnie poszukamy w Konstytucji narzędzi do przezwyciężenia tych oporów.

POSTRZEGANIE SWOJEJ CIELESNOŚCI

Bohaterka filmu spóźnia się na pociąg, upuszcza torby, zapomina widelca... Jest nieobecna, ma głowę w chmurach, wydaje się nie być świadoma samej siebie ani nie brać pod uwagę wymiaru swej własnej cielesności.

Siostry kontemplują Chrystusa w Jego zbawczym wyniszczeniu w tajemnicy Wcielenia (K. 17b).

Siostry Miłosierdzia kontemplują tajemnicę Wcielenia, a zwłaszcza zbawcze wyniszczenie Chrystusa w tej tajemnicy. Sobór Watykański II pomaga nam lepiej zrozumieć, że aby się rozwijać, powinniśmy patrzeć na nasze ciało jak na coś dobrego, a nie jak na przeszkodę ze względu na jego namiętność, emocje, pragnienia, seksualność. „Utworzyłeś mi ciało”, mówi Psalmista (Ps 40). Nasze ciało jest nieodzownym narzędziem, dzięki któremu możemy wejść w relację ze światem. Nie powinniśmy go źle traktować, wręcz przeciwnie: powinniśmy czuwać nad jego autonomią wykraczającą poza naszą sferę racjonalną, bowiem jeżeli go nie posłuchamy, może zareagować.

Jesteśmy powołane do bycia w pełni kobietami, całkowicie Bożymi, aby wejść w dialog z własnym ciałem, poznawać je, wychowywać, dbać o nie i pozwalać mu właściwie wyrażać gniew, lęk, niepokój, a zwłaszcza entuzjazm, radość, zdolność kochania, planowania i pragnienia.

Kobieta z filmu nie miała świadomości tego, kim jest. Zbyt zamknięta w sobie, nie była w relacji ze swoim własnym człowieczeństwem.

Żyjemy, by się radować, ale za przykładem Chrystusa Ukrzyżowanego, który oddał za nas życie. „*Co do mnie, nie daj Boże, abym miał się chlubić z czego innego jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa*”, mówi św. Paweł (Gal 6,14), a Siostry Miłosierdzia kontemplują Jego *wyniszczenie* we Wcieleniu, jak nam to wyjaśnił Ojciec Griffin w swej konferencji. Nie powinniśmy zatem być zaskoczone istnieniem cierpienia w naszym życiu i życiu naszych braci. Nie chcemy jednak pozwolić, by miało ono moc odebrać nam radość, dlatego ofiarujemy je Chrystusowi Ukrzyżowanemu, aby stało się płodne dzięki Jego miłości.

Siostry Miłosierdzia starają się być uległe natchnieniom Ducha Świętego (K. 17c).

Gdy jakieś wydarzenie wytrąca nas z równowagi, pytanie, jakie powinnyśmy sobie postawić nie brzmi: „*dlaczego, Panie, tak się dzieje?*”, ale „*co można z tym zrobić? W jaki sposób ukierunkować na Pana to, co nam się przydarza? Co zrobić, aby cierpienie, które przeżywam, przekształciło się w wydarzenie objawiające Jego miłość względem nas, w doświadczenie, które rodzi wiarę, nadzieję, miłość do braci, a nie zatwardziałość serca czy odseparowanie od innych?*” To właśnie to pozwala nam być **uległymi wobec natchnień Ducha Świętego...**

„CUDOWNE OKULARY” SŁOWA BOŻEGO I CHLEBA ŻYCIA

W tym krótkim filmie, kobieta widzi tylko jedzenie na swoim talerzu. Jest zaślepiona swymi uprzedzeniami. Naprzeciw niej siedzi drugi człowiek, ale ona go nie widzi. Nie widzi drugiego człowieka! Konstytucje dają „cudowne okulary”, abym nauczyła się widzieć człowieka, który jest obok mnie.

W Konstytucjach czytamy:

- Siostry Miłosierdzia gromadzą się wokół **Eucharystii...** centrum ich życia (K. 19b).
- Oddając cześć Bogu, słuchając Jego **Słowa...** czynią to nie tylko w swoim imieniu, lecz przynoszą radości i nadzieje, smutki i udręki całej ludzkości (K. 19c).
- **Liturgia Godzin** (...) jest dla Wspólnoty lokalnej okazją, by zebrać się razem na modlitwę.
- Wspólna modlitwa stanowi istotną część życia i świadectwa ewangelicznego; oznacza wiarę w Chrystusa żywego (K. 19d).
- Sakrament **Pojednania** to *spotkanie w miłości* z Chrystusem przebaczącym (K. 20).
- Jednym z najważniejszych momentów ich dnia jest **rozmyślanie**: słuchanie Chrystusa, uwielbienie, dziękczynienie, kontemplacja, poszukiwanie Jego woli, przedstawianie życia i potrzeb Ubogich (K. 21b).

Św. Wincenty mówił do Sióstr Miłosierdzia: „*Nigdy nie spędzajmy ani jednej chwili bez modlitwy*” (Coste IX, 422 – Konferencja z 31 maja 1648).

Dokument Międzykonwentowy zaprasza, abyśmy „*powracały nieustannie do Ewangelii*” (s. 6), *razem kontemplowały Chrystusa, w Ewangelii*” (s. 10).

Zadanie, jakie Wspólnota powinna podjąć ze zdecydowaniem, polega na **wychowywaniu do głębokiej znajomości Pisma św.**, by wejść w głębszą, osobistą relację z Jezusem i Bogiem Ojcem. Osobista relacja z Panem wyraża się w osobistej modlitwie i w liturgii, jak mówią o tym Konstytucje. Mistrzem tej relacji pełnej miłości jest sam Bóg. To On nas wychowuje i mówi jak pozostać wierną.

Chwile, kiedy modlimy się wspólnie, są najważniejszymi chwilami dnia. Modlitwa Psalmami, którą rozpoczynamy każdy dzień, jest nadzwyczajna. Luciano Manicardi mówi:

„Każdy Psalm wymaga słuchania, głębszego zrozumienia, umiejętności interpretowania, to znaczy połączenia Słowa Bożego z naszym życiem przed Panem. Gdy osoba wierząca modli się nimi gorliwie, wówczas zaczyna żyć w Bożej Obecności, a każda sytuacja, jaką przeżywa w życiu codziennym, staje się dla niej okazją do posłuszeństwa woli Bożej, do rozeznawania i nawracania się”⁵.

W Ewangelii spotykamy osobę Jezusa. Chrystus otwiera przed nami na oścież „wszechświat znaczeń” istotnych dla naszego życia. Jednak nie dajmy się zmylić: nawet jeżeli dzięki liturgii relacja z Panem jest bardzo piękna, wymaga ona wysiłku, *powtarzania, pozostawiania*. Skoro relacja z osobami, które widzimy, jest dla nas męcząca, to relacja z Tym, którego nie widzimy, jeżeli ma być autentyczna, z pewnością jest jeszcze bardziej wymagająca i nas kosztuje. Chodzi tu o podjęcie wysiłku wychowawczego, który powinien nam pomóc uniknąć pewnych pułapek, jak na przykład błędnego mówienia sobie: *„życzę sobie liturgii, gdzie jest mniej powtórzeń, liturgii pięknej, oryginalnej, pełnej świeżości, tchnącej nowością”*. Gdy chodzi o nasze śpiewy we Wspólnocie, prawie wszędzie są Siostry, które fałszują albo są rozkojarzone, zmęczone, niedosłyszające, które mają swoje własne tempo i niełatwo się do niego dostosować. Być może zamiast starać się je poprawiać bez powodzenia całymi dniami, miesiącami, latami, denerwując się i złościąc, że inni według mnie nie modlą się dobrze, lepiej będzie jak sama popracuję nad sobą, aby znaleźć wewnętrzną przestrzeń zdolną przyjąć tę różnorodność nieemożliwą do opanowania, i w ten sposób trwać spokojnie przed Panem.

Relacja z Panem wymaga formacji solidnego i wypróbowanego życia wewnętrznego, umiejętności uważnego słuchania, cierpliwości, wytrwałości i walki z pokusami. Luciano Manicardi mówi dalej: *„ważna jest jakość naszego człowieczeństwa, zdolność osoby ludzkiej do nawiązywania relacji międzyludzkich. Człowiek koniecznie potrzebuje wychowania. W przeciwnym wypadku, mówienie o relacji z Bogiem i Chrystusem może okazać się czystą iluzją lub jeszcze gorzej, hipokryzją i zwyczajnym kłamstwem. Modlitwa nas męczy. Dlatego też powinniśmy nauczyć się, by przed modlitwą zebrać myśli, wytworzyć wewnętrzną przestrzeń, aby w ten sposób pobudzić w nas zdolność do nawiązania dialogu wewnętrznego. Należy starać się łączyć wydarzenia, jakie niesie nam życie, z tym, co odczuwamy w naszym wnętrzu, aby je wychowywać i kształtować”*.

Jaka droga pozwala nam wejść w tę wolność i wzrastać w niej? Wolność nie jest drogą bez celu czy odniesienia. Wolność ewangeliczna wymaga podążania za Kimś, kto zna drogę, a zatem wymaga przynależności do Niego. Uczymy się być wolnymi tylko wtedy, gdy jesteśmy posłuszni żywemu Słowu Boga.

A co się dzieje, gdy nie dbamy o ten skarb? Po nieposłuszeństwie Adama i Ewy, widzimy, co się dzieje: ma miejsce oddzielenie. Jeżeli zaczynamy stopniowo, powoli, a nawet niepostrzeżenie zaniedbywać modlitwę, medytację i zażyłość z Bogiem, jeśli zaczyna brakować wzrostu duchowego, wówczas zaczyna słabnąć nasze powołanie. Staje się puste, pozbawione treści i powoli traci swoje znaczenie, a nawet staje się nie do zniesienia. A droga, by nadać mu na nowo znaczenia i powrócić do czasu pierwszej miłości, staje się długa, ciężka i bolesna... Relacja z Bogiem i życie duchowe karmią się i zależą od tego, co się myśli, co odczuwa i przeżywa w codzienności. Relacja ta zrasza ziemię mojej wolności, która staje się zdolna do ukierunkowania mojego spojrzenia, abym przestała patrzeć tylko na siebie, a częściej spoglądała na drugiego człowieka, czego nie potrafiła uczynić bohaterka filmu. Nie ma nic bardziej „konkretnego” w życiu duchowym. Nasza historia miłości z Panem jest wzajemnym przymierzem: nam nie zawsze się udaje, ale Pan dochowuje wierności temu przymierzem.

SMIAK BRATERSTWA

Siedząc naprzeciw siebie przy tym samym stoliku, kobieta i mężczyzna z filmu nie rozmawiają ze sobą, nie znają się i nie wyrażają w żaden sposób pragnienia poznania się. Wszystko skupia się na sprawie obrony „własnej sałaty”.

Wspólnota lokalna pragnie być obrazem Trójcy Świętej (K. 32). Taka wspólnota **buduje się** dzień po dniu **poprzez** dar z siebie i zaangażowanie każdej Siostry. Wspólnota jest **pierwszym miejscem przynależności** Sióstr Miłosierdzia. Życie wspólnotowe zakłada wzajemne dzielenie się. Obejmuje ono zarówno materialne warunki życia, jak i zaangażowanie duchowe i apostołskie (K. 34).

Uprzywilejowaną drogą, na której możemy znaleźć wszelkie środki, by stać się wolnymi, jest **braterstwo**.

Codzienną okazją, która umożliwia nam dzielenie się z innymi, jest wspólny posiłek. Zaprzeczając wszelkiej logice samoobsługi i zwierzęcego sposobu jedzenia, **wspólne spożywanie posiłków** jest gestem liturgicznym. Enzo Bianchi, założyciel wspólnoty monastycznej w Bose we Włoszech, mówi o posiłku jak o akcie liturgicznym. Zazwyczaj święta podkreśla się dobrym posiłkiem. Królestwo Boże jest podobne do uczty z tłustych, najwyborniejszych mięs... (Iz 25, 6). To przy stole Jezus przekazywał najważniejsze sprawy. Dobrze jest „*być uważnym na słowa modlitwy przed i po każdym posiłku. Wspólnie otrzymujemy pożywienie. Wspólnie je kosztujemy, używając przy tym zmysłów. Ten akt jest tak istotny dla naszego życia! To coś więcej niż tylko zwykłe przyjmowanie pokarmu. W tym akcie, który angażuje wszystkie nasze zmysły, chodzi o dzielenie się życiem i wejście w relację z innymi ludźmi*”⁶. Możemy zatem mówić o „smakowaniu braterstwa”, to znaczy braterstwa, które posiada swoi-ty smak, zapach, charakter.

Chwile wspólnego odprężenia w atmosferze radości, proste i przyjazne relacje stanowią część życia siostrzanego i są konieczne do utrzymania równowagi każdej Siostry i Wspólnoty (S. 19).

Innym cennym momentem dzielenia się jest wspólne odprężenie. Podczas jednej z wieczornych rekreacji Młodych Sióstr, Siostra animująca spotkanie przedstawiła list naszej Przełożonej Generalnej. Oto jego fragment: „*Drogie Siostry we Włoszech. Bardzo serdecznie Was pozdrawiam. Wasze spotkanie jest bardzo ważne. Podejmujecie refleksję nad zasadniczymi tematami życia Sióstr Miłosierdzia. Miałam możliwość zapoznania się z programem Waszego spotkania. Będziecie mówić na temat pasji, łaski i odpowiedzialności. Jednakże najważniejszą częścią spotkania jest bez wątpienia rekreacja. Nie możemy w pełni przeżywać naszego oddania Bogu ani w sposób autentyczny służyć Ubogim, czy też prowadzić piękne życie siostrzane, bez dobrego humoru, żartów i poczucia humoru, które przynoszą ulgę zmęczeniu i sprawiają, że pojawia się uśmiech na twarzy. Zatem, jak to jest napisane w naszym Dokumentu Międzykonwentowym w numerze 418: „śmieJCie się razem, żartujcie razem, tańCzcie i śpiewajcie z radością!” Wybaczcie mi, proszę, bo być może w dokumencie nie ma tych słów ani punktu 418, ale biorąc pod uwagę, że w każdym liście muszę zacytować Dokument Międzykonwentowy, sama upiększyłam i wymyśliłam ten punkt 418*”.

Dialog pomaga do przekazywania doświadczeń, do zacierania różnic oraz przygotowuje podjęcie decyzji (K. 34). „*Miejmy odwagę w prawdzie poświęcić czas na wzajemne słuchanie i mówienie*” (DMK, s. 11).

Skoro nasz ostatni Konwent Generalny uznał za ważne umieszczenie tych słów w dokumencie końcowym, to być może dlatego, że w naszym codziennym sposobie mówienia jest więcej zmęczenia niż radości, więcej informacji niż dzielenia się. Wspólnota jest rzeczywiście

ścią ludzką, a więc jest wrażliwa, krucha, pełna sprzeczności. Mogą się w niej pojawiać kryzysy trudne i czasami niedające się ze sobą pogodzić charaktery, sympatie i antypatie, zażyłe lub nijakie więzi. Chodzi również o wspólnotę wiary, gdzie można przeżywać relacje na poziomie cnót teologicznych. Dlatego też zanim będziemy chciały przekazać Młodym Siostram wartości związane z komunikowaniem się, powinnyśmy się zapytać: czy potrafimy się nawzajem słuchać, słuchać osób, które mają obsesję wypowiedzania się na pewne tematy, być uważne i przyjmować to, co one mówią bez uprzedzeń i interpretowania, a także zwyczajnie wypowiadać się, używając słów płynących z serca zamieszkanego przez Chrystusa, słów, które rodzą życie w tych, którzy je słyszą?

Brak komunikacji, zamknięcie się w sobie, brak konfrontacji, wchodzenie w słowo... to nie uzdrawia, ale siebie niemożliwy do naprawienia podział. Oczywiście, wiemy, że nie jesteśmy jeszcze w Niebieskim Jeruzalem i nie powinnyśmy się dziwić, że czasami zdarzają się rozmowy na podniesionym tonie, zbyt mocne słowa, a nawet agresywne lub ostre reakcje. Bądźmy jednak zaskoczone, jeżeli będzie się to przedłużało raczej w jałowej ciszy niż w atmosferze sprzyjającej miłosierdziu czy przebaczeniu. Tylko dialog ma moc przywrócić życie martwym relacjom.

Chciałabym podkreślić pewien aspekt, który być może dotyczy jedynie niektórych krajów, ale który wydaje mi się ważny. Jako Wspólnota mieszkamy w tym samym domu i środowisku. W większości naszych domów każda Siostra ma swój pokój. Uważam to za coś pozytywnego, co pomaga zachować intymność i odpocząć. Jednak każda Siostra jest odpowiedzialna za sposób wykorzystania swego czasu na pokoju (spędza w nim mniej lub więcej czasu, jeżeli pokój służy również jako miejsce do nauki, przygotowania do służby).

Trudno jest osiągnąć równowagę między życiem siostrzanym, służbą i odprężeniem. Jest to owocem osobistej dojrzałości. Nawet jeśli spędza się jakiś czas w swoim pokoju, życie w komunii z innymi oraz służby trwa nie w sposób fizyczny, ale sercem. W pokoju czy w biurze, dzięki globalnemu systemowi łączności mamy kontakt ze światem, nie ruszając się z miejsca. Nawet nie musimy wstawać: wystarczy, że jesteśmy zwrócone twarzą do ekranu. Komputer, tablet, Facebook, telefon komórkowy, itd. są bardzo użytecznymi narzędziami, o ile pomagają w budowaniu naszych życiowych fundamentów Sióstr Miłosierdzia, służebnic Ubogich. Może nas nawiedzić pokusa, by w czasie rekreacji wysłać od razu jakiegoś sms-a, znak, że jesteśmy blisko (wirtualnie) tych Sióstr, które są daleko i być daleko od tych, które są blisko.

„TU I TERAZ”

Bohaterka filmu sprawia wrażenie nieobecnej, nieświadomej swego wymiaru cielesnego. Niezdolna, by spojrzeć na drugiego człowieka siedzącego naprzeciw niej, nie nawiązuje dialogu, a nawet odnosi się wrażenie, jakby nie była zdolna być obecna w wydarzeniu, które przeżywa, być z otaczającymi ją ludźmi. Kobieta jest też jakby poza rozkładem jazdy pociągów... Nie jest świadoma, że sama stanowi część całości.

Trwając w pragnieniu nawracania się, codziennie... odprawiają rachunek sumienia, aby odkryć działanie Ducha Świętego, dziękować Bogu i ocenić swoją wierność (S. 4).

Być czujnymi na obecną chwilę „tu i teraz”, zaakceptować rzeczywistość, przylgnąć do niej, być w tym świecie w sposób fizyczny i świadomy, to przyjąć w sposób konkretny, tajemnicą Wcielenia Chrystusa i być córkami tego świata, który jest tak cenny dla Boga. Dlatego też dokonywać releksji swego życia, nazywać po imieniu to, co się wydarza, to **uświadamiać sobie** to, co odczuwamy i to, co się dzieje wokół nas. Istotne jest, abyśmy umiały

znaleźć swoje miejsce w relacjach i w świecie. Jest to rodzaj busoli, która w sposób spójny wskazuje nam kierunek ku charyzmatowi, posłuszeństwu, wyjątkowemu powołaniu, ku naszym uczuciom, wezwaniom, jakie otrzymujemy. Busola ta kieruje nas również ku temu, czego możemy się podjąć ze świadomością, że ma to szansę rozwoju, i ku temu, co powinniśmy zaprzestać, ponieważ patrząc realistycznie, wiemy, że nie przyczynimy się do rozwoju danej rzeczy. Dzięki świadomości nie ulegamy abstrakcji, idealizmowi, „czczej gadaninie”. Opierając się na trzeźwym osądzie, **odpowiedzialność** za to, co uznajemy za lepsze dla nas, naszych Sióstr i Ubogich, daje nam swobodę wyboru, gdzie iść lub zmiany kierunku, jeżeli to konieczne.

Nasza świadomość i odpowiedzialność wznoszą wtedy, gdy przyzwyczajamy się odczytywać nasze życie „tu i teraz”:

- Miejsce, w którym żyjemy, mieszkamy i służymy,
- Wspólnotę lokalną,
- Ubogich z okolicy – widzę ich przed sobą... konkretne osoby, z konkretną twarzą, historią, życiem...
- Relacje z różnymi organami, współpracownikami...
- Wszelkie wydarzenia, zmiany chciane czy niechciane, oczekiwania, prośby, plany, spotkania, niespodzianki...

Wniosek pedagogiczny lub metodologiczny

Gdy chodzi o naszą tożsamość służebnic Chrystusa w Ubogich, pragniemy postępować zgodnie z metodą i pedagogią miłości, czyli odkrywać w sobie pokłady miłości, która ożywia całe nasze życie psychologiczne i duchowe, jednocząc je. Oto prawo wpisane w tę metodę: kochać dobrowolnie, świadomie, chętnie, z radością to, co kochamy z konieczności. Jest to myśl św. Augustyna, ale św. Wincenty mówi to samo: *„Aby być prawdziwymi Siostrami Miłosierdzia, należy czynić to, co czynił Syn Boży na ziemi. A co On przede wszystkim robił? ... Stale pracował dla dobra bliźniego, odwiedzając i uzdrawiając chorych, nauczając nieumiejętnych celem zapewnienia im zbawienia (właśnie to powinniśmy koniecznie kochać). Jakże jesteście szczęśliwe, moje córki, że macie powołanie tak miłe Bogu... ”*⁷ (To sprawia, że kochamy z radością).

ODDANIE DYNAMICZNE

Bohaterka filmu chce „swoją” sałatę. Brakuje jej wolności. Brakuje jej wewnętrznej **gotowości** do zmian, która wymaga zrewidowania swego sposobu myślenia, aby móc usłyszeć przesłanie. Nie myśli o wyrzeczeniu ani o tym, by wstać i kupić nową sałatę. Brakuje jej łatwości dostosowywania się i gotowości do zmian, albowiem wymaga to elastyczności i wychowuje nas również do bycia elastycznymi.

Zgromadzenie stara się o dyspozycyjność i gotowość do zmian, aby odpowiadać... na wezwania Kościoła oraz pilne potrzeby Ubogich... (K. 12b).

Ta dynamika polegająca na „wychodzeniu i powracaniu” jest jedynie konsekwencją tożsamości Sióstr Miłosierdzia. Według myśli Założycieli, pierwsze Siostry zostały wybrane przez Boga, by być „apostołkami Miłosierdzia”⁸, sługami ubogich chorych. Prawdziwa Siostra Miłosierdzia należy do Boga, by służyć Ubogim. To wymaga, by Siostry mogły wychodzić i powracać zawsze dla służenia Ubogim, wszystkim Ubogim, w każdej sytuacji, w każdym miejscu: Siostra Miłosierdzia jest zawsze obecna w świecie.

Z tego wynika, że Siostry Miłosierdzia są poza strukturami życia zakonnego, ale za przykład mają życie konsekrowane pierwszych wieków Kościoła. Dzięki Bogu, dzisiaj już się

nie mówi o pewnych sztywnych praktykach zakonnych, specyficznych dla stylu mniszego (rozkład dnia, rozmównice, różne zwyczaje...), w domach panuje prosty styl życia i są one otwarte. Jednakże rewizja naszego sposobu życia (por. DMK, s. 12) powinna być nadal kontynuowana, nawet jeżeli czasami jest to bardzo trudne. Powinniśmy również przewyciężyć niektóre struktury myślowe, które przeszkadzają nam w bezwarunkowym oddaniu.

List do osób konsekrowanych „*Głosie*” podkreśla, że życie konsekrowane nie powinno zarzucać kotwicy misyjnej w portach bezpiecznych i prywatnych, gdyż jego poczucie bezpieczeństwa jest w Chrystusie. By kroczyć drogą wolności, konieczny jest zawsze wysiłek i łaska rozeznania⁹.

Wymaga się od nas całkowitej wolności od tego, co może przeszkadzać lub hamować, obciążając lub spowalniając służbę Ubogim. Chodzi o dzielenie, które staje się *wolnością od...* Wtedy rodzi się *wolność dla...* prawdziwe zanurzenie się w rzeczywistości świata Ubogich, według logiki Wcielenia, poprzez konkretne gesty wyrażające otwartość na przyjęcie w naszych przestrzeniach geograficznych i czasowych. Nie można służyć Ubogim, opracowując jedynie piękne projekty lub wyglądając przez okno. Trzeba zejść z piedestału, pochylić się, zakasać rękawy i pobrudzić sobie ręce. Służba wymaga uczestniczenia, solidarności, dzielenia¹⁰.

Ks. Alberto Vernaschi ciągle lubi powtarzać, że w służbie – każdej służbie – trzeba być prawdziwie obecnym: głową (świadomość), sercem (empatia), rękoma (praca). „Łatwo fascynujemy się nowością projektów, inicjatyw, a zapominamy, że najważniejsza zmiana zależy od nas i od naszej woli oraz zdolności do realizowania zmiany”¹¹.

Naszą zdolność do bycia dyspozycyjnymi i gotowymi do zmian odnawiamy, żyjąc zwyczajnie, nie mnożąc „prywatnych wymagań”. To wtedy właśnie jesteśmy swobodne, by iść tam, dokąd wzywa Pan. Im bardziej jest się przywiązany do rzeczy i ludzi, tym trudniej być gotowym do zmian.

Kobieta z filmu nie jest zdolna do daru z siebie, w przeciwieństwie do mężczyzny siędzącego naprzeciw niej. Choć przeszkodzone mu, dzieli się zawartością swojego talerza, a nawet stawia kobiecie kawę. Daje nie dlatego, że jego życie jest idealne, ale dlatego, że jest sobą.

**Siostry kontemplują i spotykają Chrystusa w sercu i życiu Ubogich (K. 10a).
Okiem wiary widzą Chrystusa w Ubogich, a Ubogich w Chrystusie (K. 10b)**

Nasze życie jest spójne wtedy, gdy codziennie spotykamy się z Jezusem i ofiarowujemy Mu naszą dyspozycyjność, by wejść w Jego plan miłości, często tak różny od naszych osobistych planów i ludzkich oczekiwań.

Celem Konstytucji jest uczynienie nas wolnymi, nowymi kobietami dla przyszłości, abyśmy mogły naśladować Chrystusa. Za przykładem Jezusa, nowego Człowieka, który z miłości oddał swoje życie, budujemy przyszłość, wspaniałomyślnie żyjąc ewangelicznymi Błogosławieństwami, z radością ofiarując wszystko i niczego nie wycofując z naszego daru.

Żyjąc w komunii z Siostrami i Ubogimi, wspólnie budujemy przyszłość według charyzmatu św. Wincentego i św. Ludwika. Ważne, abyśmy kształtowały nasze spojrzenie, dostrzeżały to, co piękne w drugim człowieku i to, co on ofiaruje, uznając, że ta druga osoba jest darem (por. *Orędzie na Wielki Post 2017 Papieża Franciszka*).

Poprzez tytuł Dokumentu Międzykonwentowego „*Odwaga Miłosierdzia*” Zgromadzenie dobrze wyraziło, co jest kluczem do formacji dotyczącej życia. Jezus, który towarzyszy nam w drodze, przemienia nas i obdarza odwagą, byśmy żyły zgodnie z charyzmatem. Odwaga Miłosierdzia z kolei pozwala uobecniać Chrystusa w naszym życiu i życiu naszych braci.

Dzięki charyzmatowi odkrywamy z zachwytem, że Ubodzy są pośrednikami w naszym nawróceniu i że razem z nimi możemy być misjonarkami nadziei i radości. Ubodzy są naszą przyszłością, ale także teraźniejszością, jeżeli będziemy zdolne ich wysłuchać oraz jeżeli z pokorą i zaufaniem pozwolimy, by stawiali nam wyzwania. Poprzez swoje cierpienie, ukazują nam „znaki czasu”, a my naszym życiem ukazujemy im horyzont miłości, która jest możliwa, albowiem jest mocno osadzona na skale wierności Boga.

Oto kilka ziaren mądrości ofiarowanych przez Ubogich:

* Alessio (8 lat), mieszka w schronisku. Jego mama jest chora psychicznie, a ojca nie ma w domu. Na Boże Narodzenie, ekipa wychowawców poprosiła dzieci, aby wykonały zadanie polegające na sklasyfikowaniu prezentów: prawdziwych, pięknych i złych. Chłopiec odpowiedział: prawdziwy prezent to spotkać tatusia, piękne prezenty to dron, czerwony samochód Spiderman’a. Złe prezenty: nie ma złych prezentów.

* Pewien bezdomny spał sobie błogo na głównej ulicy Katanii. Mimo, że się spieszyłam, zatrzymałam się przy tabliczce, gdzie było napisane: „Miasto śpi. Dzień minął burzliwie i w dużym hałasie. Tam, w zaułku ulicy, stary kloszard – ze wszystkim, co posiada, a co nazywa „domem” – siedzi i przygląda się „normalnym”, przechodzącym ludziom. Jest spokojny, niczego nie posiada, podczas gdy ludzie mówią o kryzysie, wysokich cenach albo o przygotowaniach do świętowania ostatniego dnia roku. On jest szczęśliwy w swym sercu. Nie musi biegać, robić prezentów. Chciałby, aby ktoś z przechodzących po prostu się do niego uśmiechnął... Wreszcie zapadła noc, zapaliły się światła na ulicach. Ludzie wracają do domu. On również jest w domu. Przygotowuje swoje łóżko, czyli rozłożony karton i kontempluje miasto, które powoli milknie i które zasypia z bezdomnym, co razem z miastem oczekuje na rozpoczęcie nowego dnia”.

* W jednej z dzielnic Katanii mieszkają i prostytuują się transseksualiści. Pewien dziennikarz spędził z nimi kilka dni, a potem zrealizował nadzwyczajny film dokumentalny, aby pokazać ich codzienne życie i wiarę. Tytuł dokumentu brzmiał: „*Chrystus umarł za grzechy innych ludzi*”. Oto rozmowa między dwoma osobami:

- *Bóg przyszedł dla grzeszników, a nie dla dobrych! Nie mogę powiedzieć: „Kocham Tego, którego nie widzę, a potem nie kochać mojego przyjaciela, którego widzę. Najważniejsze jest to, by uznać tę przyjaźń z Bogiem.*

- *A wy wierzycie? Być może wierzycie w Boga wtedy, gdy tego potrzebujecie?*

- *Nie, nie! Nawet kiedy nie odczuwa się potrzeby, powinno się szukać Boga!*

- *Ludzie nas krytykują, mówiąc: „Jak to? One prostytutki i modlą się do Boga? Czy nie ma w tym sprzeczności? Ale św. Magdalena była również prostytutką.*

- *Powinniśmy dobrze zrozumieć przesłanie Pana. Tak, to, co czynimy to prostytutka, ale jednocześnie wierzymy w Pana, który powiedział: „Nie przyszedłem po to, by uleczyć wszystkie sprzeczności, jakie są na świecie, ale przyszedłem, aby uleczyć ludzkie serca”.*

Św. Wincenty i św. Ludwika oddali całe swoje życie nie po to, by realizować dzieła i zakładać instytucje, ale by kreatywnie i bez lęku głosić Chrystusa najsłabszym i najbardziej narażonym na zranienie braciom. Prosimy Pana, abyśmy potrafiły rozpoznawać Go w Ubogich, abyśmy służyły Mu w nich i przyjęły łaskę nawrócenia.

WEZWANIE, MIŁOŚĆ, OCZEKIWANIE, DAR

Pod koniec filmu kobieta wybucha śmiechem, gdy odkrywa, że ktoś na nią spojrział i ją zaakceptował. To chwila światła. Ktoś podzielił się z nią czymś bezinteresownie, a przez

ten gest, wyzwolił ją. Śmieje się sama z siebie. Tak czy inaczej, druga osoba pomogła jej stać się nieco bardziej świadomą samej siebie... może się śmiać.

Siostry Miłosierdzia, wierne zobowiązaniom chrztu i w odpowiedzi na Boże wezwanie, oddają się całkowicie Bogu, w życiu wspólnym na służbę Chrystusowi w Ubogich, ich braciach i siostrach, w duchu ewangelicznej pokory, prostoty i miłości. Jedna i ta sama miłość ożywia i kieruje ich kontemplacją i służbą. Dzięki wierze są przekonane, że to Bóg oczekuje na nie w tych, którzy cierpią (K. 7) „Jesteście ubogimi Siostrami Miłosierdzia, które oddały się Bogu dla służenia Ubogim”¹².

W artykule tej Konstytucji znajdujemy naszą tożsamość, przynależność do Boga i Zgromadzenia, misję oraz cztery wspiane słowa: wezwanie, miłość, oczekiwanie, dar. W tych trudnych chwilach przeżywanych obecnie przez zgromadzenia zakonne, powinniśmy bardziej poczuć radość z bycia świadkami szczególnego czasu wezwania skierowanego do Kościoła, Zgromadzenia, Rodziny Wincentyńskiej.

Tytuł drugiego listu Kongregacji ds. Instytutów Życia konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, „**Rozpoznawajcie**”, podkreśla znaczenie rozeznawania znaków czasu z zaufaniem, że Bóg nam towarzyszy oraz dostrzegania najmniejszych, ale autentycznych znaków, takich jak „mały obłoczek”, który Eliasz ujrzał z daleka, a który był zapowiedzią obfitego i ożywczego deszczu¹³.

Na koniec tej filmowej historii zauważamy, że kobieta nie szuka mężczyzny, który się działał naprzeciwko niej, aby mu podziękować. Nie zauważa także innego ubogiego, który żebrze... Spodziewałyśmy się, że po tym bezinteresownym goście, którego doświadczyła, postąpi ze swej strony podobnie.

SŁOWO NA TEMAT FORMACJI

Zależec od Ducha Świętego, to dozwolic Mu odtworzyc w sobie podobienstwo do Chrystusa cichego i pokornego serca (K. 18). Formacja pozwala przezywac powolanie jako stopniowe upodobnianie sie do Chrystusa (K. 49)... Celem formacji jest przede wszystkim wzrastanie kazdej Siostry w wierze (K. 50). ...jest przede wszystkim dzialaniem Boga obecnego w sercu osoby, ktora powoluje. Nastepnie jest ona dzielem samej Siostry (K. 51a).

Wydawałoby się rzeczą normalną, że po całej otrzymanej formacji, nasze życie powinno się zmienić. W jaki sposób, opierając się na Konstytucjach, pomóc Młodym Siostram w nabywaniu motywacji i wykuwaniu solidnych przekonań? Dokument Międzykonwentowy zaprasza, abyśmy czuwały, *by formacja nie była tylko przekazywaniem wiedzy, ale okazją kształtowania silnych przekonań i utwierdzania się coraz bardziej w powołaniu Siostry Miłosierdzia* (s. 23).

Przekazywanie wiedzy jest bardzo ważne. Czytanie, pisanie, studiowanie, zgłębianie oraz konfrontowanie są ważnymi narzędziami formacji. Miłość i poznawanie idą ze sobą w parze jak drzewo i jego korzeń, dom i jego fundamenty. Nie ma domu bez fundamentów. Bez poznania i zaangażowania umysłu, miłość miałaby słaby fundament. Nie lekceważmy nauki i wiedzy. Jednak to, co ważne, to miłość, by formacja miała rzeczywisty wpływ na konkretne życie. Narzędzia i środki nie działają w sposób automatyczny. Konstytucje nie są jakąś magiczną formułą, ale drogą ku wolności.

Bohaterka naszego filmu, nawet po przeżytych doświadczeniach dzielenia się, jest niezdolna do przeżywania bliskości. Patrząc na nią, również jesteśmy zaproszone, by zaakceptować ją taką, jaka jest. Ten krótkometrażowy film stawia przed nami wyzwanie, abyśmy starały się akceptować ludzi takimi, jakimi są.

Z pewnością mamy pewne oczekiwania w stosunku do Sióstr młodych w powołaniu. Jednak być może Pan ma *inne* oczekiwania. Pozwólmy, by Słowo Chrystusa stawiało nam pytania, by wyszło na jaw to, co pochodzi od nas, a co od Niego. Podobnie jak Mojżesz, formatorka towarzyszy formowanej Siostrze, ale nie wchodzi do Ziemi Obiecanej. Robi wszystko, co w jej mocy, a następnie pozwala działać Duchowi Świętemu, oczekując odpowiedzi ze strony młodej Siostry. Ta odpowiedź na podjęty wysiłek formacyjny będzie się objawiała w różnym stopniu i w różnych, nieoczekiwanych przez nas momentach.

Nasza relacja z Bogiem przebiega przez nasze człowieczeństwo, w szkole człowieczeństwa Jezusa z Nazaretu. Chodzi o to, by wejść w Jego sposób postrzegania, mówienia, życia i kochania, aby nasze człowieczeństwo upodabniało się do Jego człowieczeństwa albo raczej mniej się różniło od niego.

Akcent położony na formację jest stałym elementem naszej duchowości. Jej celem jest coraz większa miłość. Formacja ma sens wtedy, gdy pobudza nas do rozwijania prawdziwej relacji miłości z Bogiem i braćmi, aby dobrze im służyć, albowiem „dobro powinno być wykonywane dobrze”, mając na względzie „*dawanie wciąż nowych odpowiedzi na nieustanne wezwania Boga. Formacja jest nie tylko potrzebą, ale również kwestią sprawiedliwości wobec Ubogich i każdej Siostry*” (K. 52a).

Z RADOŚCIĄ

Film kończy się odjazdem pociągu. Kobieta może nareszcie wyruszyć w drogę.

Dzięki Konstytucjom, które są niezawodnym przewodnikiem, nie możemy się zgubić. Dzięki nim możemy stawiać czoło wyzwaniom naszej epoki. Nawet w trudnych chwilach i pośród ciemności, ów „mały obłoczek” na horyzoncie pokazuje nam bardziej owocną przyszłość. Jakaż jest pocieszająca ta pewność płynąca ze Słowa Bożego!

Zamiast tworzyć prognozy dotyczące przyszłych, młodych powołań, skupmy się na jakości naszego życia. Gdy życie jest przeżywane w sposób godny, wówczas jest owocne dla Królestwa Bożego. Tam, gdzie jest prawdziwa Siostra Miłosierdzia, tam buduje się przyszłość Zgromadzenia. „*Dajcie mi człowieka modlitwy, a będzie zdolny do każdego dobrego dzieła*”, mawiał św. Wincenty. Żyjąc jak najwierniej Konstytucjami, aktualizujemy naszą tożsamość miłosierdzia i styl naszej misji. Nigdy nie będzie tak, że na wszystkich płaszczyznach komunია będzie całkowita. W służbie naszym Siostrom, przeżywamy nasze życie Sióstr Miłosierdzia z cierpliwością, odpowiedzialnością, determinacją, ale również z zadziwieniem i wdzięcznością. Wiemy, że niczego nie da się zrealizować bez doświadczenia komunii, bez wysiłku jej budowania: *nie* pomimo trudności, *ale* poprzez trudności.

Młode Siostry zauważają również, że może czasami pojawić się pewna samotność, brak dzielenia i współpracy. Świat staje się coraz bardziej zglobalizowany i wielokulturowy, ale nawet w tej samej kulturze trudno nam czasami zaakceptować różnice. Tymczasem wiemy, że Wspólnota jest uprzywilejowanym miejscem, gdzie uczymy się miłości i bycia kochanymi. Siostra Evelyne Franc mówiła o cudzie nieustannej Pięćdziesiątnicy realizującej się wewnątrz naszych Wspólnot lokalnych. Wierność Konstytucjom wymaga pielęgnowania wymiaru *uniwersalności*, która otwiera nas na szersze horyzonty i czyni bardziej uważnymi na osoby, które spotykamy. Patrzmy na nie jak Maryja: ze spojrzeniem matczynym, współczującym, zdolnym do dawania odpowiedzi na ich potrzeby. Tak jak Maryja, jesteśmy wezwane do bycia w pełni kobietami i w pełni płodnymi.

Siostra Rosanna PITARRESI
Siostra Miłosierdzia

Przypisy:

¹ Por. PC, rozdz.II.

² Coste X, 98; Konstytucje, s. 10

³ Por. *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*, 22.

⁴ Siostra Evelyne Franc, Wprowadzenie do Konstytucji.

⁵ LUCIANO MANICARDI, Rivista „Servizio della Parola”, nr 4 440 – Wrzesień 2012, s.8-19.

⁶ ENZO BIANCHI, Nella libertà e per amore, Wyd. Qiqajon.

⁷ Coste IX, 15.

⁸ Coste X, 104.

⁹ *Głoscie*, 53; Libreria Editrice Vaticana.

¹⁰ Vernaschi Alberto, CM, „Per chiostro le vie della città. L'identità di ieri e di sempre delle Figlie della Carità”, Wyd. CLV, s. 90.

¹¹ *Głoscie*, 51.

¹² Coste, IX 534; Do Sióstr wysłanych na prowincję, 22 października 1650.

¹³ *Rozpoznawajcie*, 6.

Punkty wymagające wzmocnienia w formacji formaterek oraz w formacji początkowej

Drogie Siostry!

Dzisiejsze spotkanie z wami jest dla mnie wielką radością. Mam nadzieję, że moje refleksje będą pomocne w tak ważnej i tak delikatnej posłudze formacji nowych Sióstr Miłosierdzia. Zdaję sobie sprawę, że Seminarium dobiega końca i że wiele już otrzymałyście. Zapewne poświęciłyście czas, by przemyśleć usłyszane treści i nadal będziecie to czynić w ciągu najbliższych tygodni i miesięcy.

Ponieważ w tych ostatnich tygodniach otrzymałyście wiele znaczących treści, niektóre z moich wypowiedzi mogą powtarzać to, co już usłyszalyście. Jednakże jako nauczycielki – a formatorki oczywiście nimi są – wiecie, że powtarzanie odgrywa istotną rolę w procesie formacyjnym. Aby przyswoić sobie niektóre rzeczy, musimy je usłyszeć wiele razy. Zresztą wystarczy spojrzeć na św. Wincentego, formatora wysokiej klasy, by znaleźć tego przykład. Nie wahał się on powiedzieć:

„Posługiwałem się wówczas tylko jednym kazaniem, przekształcanym na tysiąc różnych sposobów”¹.

Poproszono mnie, abym tego przedpołudnia odpowiedział na dwa pytania:

- Gdzie należy postawić akcent w formacji formaterek?
- Jakie aspekty formacji powinniśmy wzmocnić w towarzystwie powołaniom: młodzieży i Siostrą w formacji początkowej?

Przygotowując odpowiedź na pierwsze pytanie, uświadomiłem sobie, że koresponduje ono z drugim. Jedenaście punktów, które wymienię, odnosi się w pewien sposób jednocześnie do formaterek i osób formowanych. Wasza osobista pielgrzymka jako formaterek pomoże z kolei innym osobom, tym, które formujecie, odbyć ich własną pielgrzymkę. Wspólnie przemierzacie drogę z osobami, które staracie się formować.

1 – Korzystajcie z teologii „oddolnej” zamiast teologii „odgórnej”. Podchodźcie do drugiej osoby ze świadomością waszych własnych zranień i kruchości. Starajcie się raczej zrozumieć daną osobę i odpowiednio reagować, nie kierując się waszym osobistym zranieniem lub pozycją władzy, która może chciałaby ranić lub upokarzać osobę formowaną. *To właśnie rozpoznanie i przyznanie się Wincentego do własnego ubóstwa doprowadziło go do oczyszczenia serca, tego serca, które tak mocno biło dla ludzi z marginesu społecznego, jak również dla jego konfratrów i Sióstr Miłosierdzia.*

Podejście Wincentego do człowieka nie było podejściem teologii „odgórnej”, ale raczej podejściem wychodzącym od własnego ubóstwa, podejściem teologii „oddolnej”. Przyjść przybysza, który jest w nas, w każdym z nas, objąć tego przybysza, zaakceptować go, a później oddać wszystko Jezusowi, aby uzdrowił nasze rany, zupełnie Mu się oddając i całkowicie

powierając się Jego Opatrzności: to była droga Wincentego. Niech będzie to również droga każdego z nas! (List z 25 stycznia 2017)

Formacja i towarzyszenie są czymś trudnym w naszych czasach, zwłaszcza w niektórych kulturach. Niemniej jednak, ku naszemu pocieszeniu mamy słowa św. Ludwika:

„Trzeba wielkiego serca i wielkiej stałości, by wytrwać w Zgromadzeniu. Podtrzymuje nas tu jedynie posłuszeństwo. Często, w różnych okolicznościach, bywamy wystawione na niebezpieczeństwo zniechęcenia. Jest to dla nas niemały trud, poddawanie próbie tak różnych umysłów i tracenie tyle czasu, by im służyć w formacji; potem jakaś słabostka nam je zabiera. Jest to jednak bez znaczenia, byle Bóg był w tym uwielbiony”².

2 – Budujcie jasno na waszym własnym powołaniu i rozeznawaniu, na osobistym spotkaniu z Jezusem, nie ograniczając formacji do prostego zachowywania reguł. Dostosujcie w posłudze, którą pełnicie jako formatorki, najlepsze elementy waszej własnej formacji. Będzie to dla was korzystne. Osoby, które przyczyniły się do ukształtowania was jako Siostry Miłosierdzia, mogą być dla was inspiracją i przykładem w waszym trudzie przekazywania charyzmatu nowemu pokoleniu. Św. Ludwika zdawała sobie sprawę z konieczności dobrego rozeznawania, co też wyraziła Siostrze Barbarze Angiboust: *„Nasza Siostra z Bernay [Marie Papillon] trzyma się bardzo dobrze. Nadal jest w Domu Macierzystym. Mamy powód, by wiele się po niej spodziewać, ale potrzeba jej jeszcze czasu na formację. Trzeba bardzo uważać, by te, które przyjmujemy, miały prawdziwe powołanie”³.*

3 – Pomóżcie formowanej osobie wykorzystywać okoliczności, które ją kształtowały, pomagając jej stawiać czoło przeszkodom, własnym cierpieniom, zranieniom, aby je uznała oraz przemieniała w miejsce wzrastania, w miejsce pozytywne dla lepszej przyszłości, aniżeli miejsce pełne mroku i bezowocnych walk. Św. Wincenty przypomina: *„Chodzi o to, by formować dziewczęta, które mogłyby służyć Bogu w Zgromadzeniu, aby zakorzeniły się w cnocie, aby nauczyły się uległości, umartwienia, pokory, praktykowania reguł i wszelkich cnót”⁴.*

4 – Sprzyjajcie regularnym i osobistym spotkaniom z Jezusem, aby osoba formowana wiedziała, że jest przez Niego kochana i sama była zdolna do miłości. Te spotkania z Jezusem w Sakramencie Eucharystii, adoracji Najświętszego Sakramentu i w Sakramencie Pojednania, są zasadniczymi środkami w pogłębianiu naszej relacji z Jezusem. Nie możemy się spodziewać wzrostu w życiu duchowym bez regularnego karmienia się Krwią i Ciałem samego Jezusa, które nam pozostawił w Eucharystii. Błogosławiona Giuseppina Nicoli, sama będąc Dyrektorką Seminarium, uznawała znaczenie solidnego życia sakramentalnego. Tak pouczała młode Siostry:

„Komunia Św. przemienia nas, w pewien sposób przebóstwia... ponieważ Bóg tak mocno jednoczy się z nami, że stajemy się jedno z Nim... Jeżeli byśmy sobie uświadomiły gorliwość, z jaką nasz Pan pragnie się nam udzielać, byłybyśmy zmieszane, upokorzone, przytłoczone myślą o naszej oziębłości, gdy zbliżamy się do Niego”⁵.

5 – Zapewnijcie, by miały osobisty kontakt z Ubogimi w czasie formacji. Przyszłe służebnice Ubogich, te młode kobiety, za które jesteście odpowiedzialne, potrzebują tej relacji od samego początku swego życia w Zgromadzeniu. Wy również go potrzebujecie, nie tylko, aby uczyć swoim przykładem, ale również, by zachować konkretną relację z Ubogimi, do których jesteście powołane, aby im służyć. Bł. Fryderyk Ozanam dobrze to wyraził, mówiąc: *„Poznanie*

ubogich i nieszczęśliwych nie pochodzi z intensywnej lektury książek albo z rozmów z politykami, ale z odwiedzin biednych dzielnic, gdzie mieszkają, z nocnych czuwań przy umierających, doświadczając zimna jak oni i wysłuchania z ich ust przyczyn nieszczęść”⁶.

Jego przewodniczka, bł. Rozalia Rendu, również nauczała swoje Siostry właściwego nastawienia do Ubogich: *„Kochajmy bardzo dobrego Boga, nie targujmy się, gdy chodzi o obowiązki; służmy dobrze Ubogim, zawsze przemawiajmy do nich z wielką dobrocią. Jeżeli nie działacie w ten sposób, będziecie ukarane: Ubodzy obrzucą was wyzwiskami, im bardziej będą ordynarni, tym bardziej musicie zachowywać się godnie. Przypomnijcie sobie, że te lachmany ukrywają pod sobą naszego Pana”⁷.*

6 – Pomagajcie osobom formowanym w odczytywaniu, medytowaniu i rozważaniu Pisma św., w żywym spotkaniu z Jezusem. Św. Hieronim stwierdza: *„Nieznanostwo Pisma św. jest nieznanostwem Chrystusa”⁸.* Wzrost naszego życia duchowego zależy od codziennego spotkania z Jezusem w Jego Słowie i Eucharystii. Aby poznać Pana, powinniśmy intensywnie poić się wodą żywą Słowa Bożego.

Św. Wincenty był bardzo świadomy konieczności rozwoju życia duchowego. Jego słowa skierowane do ks. Bernarda Codoing odnoszą się dzisiaj do was: *„Dobrze będzie, jak mówisz, uformować ich wewnątrz. Bez tego, człowiek szybko ujrzy dno i koniec swej gorliwości”⁹.* Św. Wincenty dał tę kluczową radę jednemu Przełożonemu Seminarium: *„Trzeba, abyśmy byli, jak zbiornik wody, z możliwością udzielania jej, ale nie wyczerpywania zapasów. Powinniśmy sami być ożywieni tym duchem, jakiego chcemy im przekazać, bo z pustego i Salomon nie należy”¹⁰.*

7 – Szukajcie różnych sposobów, które mogą sprzyjać wiernej praktyce codziennego rozmyślenia. Jeszcze raz św. Wincenty daje nam wskazówkę: *„Postarajcie się, aby dobrze rozumiały sposób, w jaki odprawia się rozmyślenie na temat jakiejś konferencji, przyczyny, dla których trzeba to robić. Dlatego też powinny usłyszeć, jakie korzyści płyną z odprawiania rozmyślenia, a jakie straty, jeżeli tego nie będą czynić. Następnie powinny przyjrzeć się środkom, które powinny doprowadzić je do wykonywania tej rzeczy jak najdoskonalej”¹¹.*

Wiem, że niektóre młode osoby, które przychodzą do was, mają już dość solidne życie duchowe. Może się zdarzyć, że od lat towarzyszy im jakiś kierownik duchowy albo że uczestniczą w jakiejś grupie modlitewnej lub biblijnej. Natomiast inne mają dużo dobrej woli, ale mało doświadczenia w życiu duchowym. Św. Ludwika zachęca takie osoby do prostoty w modlitwie, zwłaszcza w pierwszych tygodniach formacji. Radzi Dyrektorce Seminarium, aby *„[zachęcała] je, by odmawiały różaniec w czasie, gdy Wspólnota zaczyna odprawiać rozmyślenie. Odmawiając różaniec będą prosić Boga przez wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy i św. Józefa o łaskę rozmyślenia, kiedy posłuszeństwo pozwoli im je odprawiać”¹².*

8 – Budujcie życie siostrzane na obraz Trójcy Świętej. Jak powiedziałem w liście na Wielki Post, *Jezus pomaga nam w rozumieniu Trójcy Świętej: [...] relację istniejącą między trzema Osobami, ścisłą więź, która Je jednoczy oraz wpływ Trójcy Świętej na każdą osobę indywidualnie jak również na całe społeczeństwo.*

W miarę jak odkrywamy i rozwijamy za łaską Bożą nierozzerwalną więź pomiędzy: Trójcą i każdym człowiekiem, Trójcą i wspólnotą oraz Trójcą i ludzkością, coraz bardziej przybliżamy się do doskonałego modelu „relacji”, który Jezus nam ukazał między Osobami Trójcy Świętej. Trójca Święta pokazuje wzajemną relację między Ojcem i Synem, wzajemną

relację między Ojcem i Duchem Świętym, wzajemną relację między Synem i Duchem Świętym oraz relację Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Co możemy zobaczyć w tych „relacjach”? Możemy zobaczyć, że uwaga zawsze jest skupiona na drugiej osobie, a nie na sobie samym; że pierwszeństwo jest zawsze przyznawane drugiemu, a nie sobie; że chwała, wdzięczność i podziw są zawsze ofiarowane drugiemu, a nie sobie; że każda z trzech Osób Trójcy Świętej wyraża zawsze potrzebę współpracy z drugą, aby wypełnić misję i że każda z trzech Osób Trójcy Świętej zawsze jasno wyraża, iż niewystarczające i bezowocne byłoby dla każdej z nich działanie w pojedynkę. [...] Idealny wzór Trójcy Świętej, pozostawiony przez Jezusa, jest wzorem do naśladowania.

Św. Ludwika była świadoma trudności, które mogą pojawić się we Wspólnocie, zwłaszcza związanych z różnicą pokoleń. Napisała list do Siostry Joanny Lepintre: *„Mam nadzieję, moja droga Siostrze, że nie zaniedbujesz pouczenia nowoprzybyłych o serdecznym szacunku, jaki powinny okazywać Siostrze starszym. Jest to wartość tak niezbędna, że gdybyśmy nie miały się na baczności, jej brak stałby się powodem ogromnych nieporządków we Wspólnocie. Młode umysły trzeba formować do uległości i umartwienia wewnętrznego, bo inaczej byłoby nieustanne zamieszanie, a Siostry starsze miałyby powody do niezadowolenia, gdyby nie były docenione”¹³.*

9 – W dalszym ciągu odkrywajcie Jezusa Wcielonego w życiu codziennym. Jak was zachęcałem w moim liście na Adwent, powinniśmy widzieć i rozpoznawać Wcielenie „tu i teraz”. *„Wcielenie znaczy, że Bóg stał się człowiekiem. Bóg stał się istotą ludzką jak my. Bóg zniżył się do naszego poziomu. Bóg utożsamił się z każdą osobą indywidualnie, od początku ludzkości aż do skończenia świata.*

Jezus wciela się codziennie, nieustannie, w każdym zakątku świata. W każdym poczęciu, na początku każdego ludzkiego życia, wciela się na nowo. Dlatego też rzeczywista obecność Jezusa w osobie ludzkiej, Jego Wcielenie, powinno być rozpoznawane w każdym okresie ludzkiej historii, we wszystkich dziedzinach ludzkiego rozwoju. [...] Jezus, który począł się, narodził, cierpiał, umarł i zmartwychwstał, żyje „tu i teraz”. On pragnie i chce być przez nas odkrywany, by odnawiać i pogłębiać naszą bliskość z Nim, przyjaźń, miłość między Nim a mną”.

10 – Poświęcajcie czas na kontemplację, będąc świadomymi, że Wincenty a Paulo był „mystykiem Miłosierdzia”. Teolog Karl Rahner, pod koniec XX wieku, wypowiedział te prorocze słowa: *„chrześcijanie XXI wieku albo będą mistykami, albo nie będzie ich wcale”.* W pierwszym liście, jaki do was napisałem, zastanawiałem się, z jakich powodów możemy nazwać Wincentego a Paulo „mystykiem Miłosierdzia”. Jestem pewien, że wasza własna refleksja odnośnie naszego św. Założyciela jako mistyka Miłosierdzia doprowadziła was do odkrycia innego sposobu patrzenia na niego pod tym kątem.

11 – Czytajcie i medytujcie każdego dnia obecne Konstytucje i Reguły dane Siostrze Miłosierdzia przez św. Wincentego i św. Ludwikę. Mogą Siostry przewidzieć każdego dnia czas na lekturę i medytację jednego paragrafu Konstytucji, a kiedy Siostry je skończą, podobnie Siostry uczynią odnośnie czytania i medytowania Reguł. Będziecie kontynuowały tak na przemian przez cały rok i przez wszystkie lata waszego życia. Uświadomiłem sobie, że Dyrektorki czytają Konstytucje i Reguły, przygotowując się do wykładu z Instrukcji, aby uczyć ich Sióstr Seminarzystek. Jednakże powinnyście je również czytać i rozważać w sposób regularny dla

waszego własnego wzrostu duchowego i formacji. Jeżeli nie znacie Konstytucji, jak możecie nimi żyć?

Powyższe punkty mogą rodzić lęk i być może takie właśnie są. Przypomnijcie sobie jednak słowa św. Wincentego do Siostry Julianny Loret, pierwszej Dyrektorki Seminarium: „*Moja córko, sama nie będziesz mogła tego zrobić na własną rękę; nie masz do tego ani umiejętności, ani światła; ale nasz Pan Jezus Chrystus dokona tego w tobie i sam będzie twoją zdolnością i twoim światłem. Czyń dobrze, córko modlitwy, a nasz Pan nauczy cię wszystkiego, co powinnaś wiedzieć*”¹⁴.

Tomaž MAVRIC, cm
Przełożony Generalny

Przypisy:

¹ Coste XII, 8; Konf. 180 – *O zachowywaniu Reguł* z 17 maja 1658.

² *Pisma duchowe św. Ludwika de Marillac*, L. 481, do Opata de Vaux z Angers, 29 czerwca (1649), s. 292.

³ *Pisma duchowe*, L. 471, do Siostry Barbary Angiboust w Bernay, 29 marca (1656), s. 499.

⁴ Coste XIII, 658; Dok. 161, Rada z 30 października 1647.

⁵ *Pisma Giuseppiny Nicoli*, Q XVII, Instrukcje dla Sióstr Seminarzystek 1912, s. 141, 143, Archiwa Sióstr Miłosierdzia w Cagliari (Italie); cyt. w Antonello, Erminio, *Una Mistica della Carità: Beata Giuseppina Nicoli [Mistyczka Miłosierdzia – Błogosławiona Giuseppina Nicoli]*, Roma: CLV Edizioni Vincenziane, 2007, s. 159.

⁶ Bł. Frédéric Ozanam, Przemówienie podczas Zgromadzenia Generalnego Konferencji św. Wincentego a Paulo (SSVP) dn. 14 grudnia 1848.

⁷ *Positio*, „Sommaire du Procès Ordinaire de Paris”, s. 56-57.

⁸ Św. Hieronim, *Komentarz do Księgi Izajasza*, Księga XVIII.

⁹ Coste II, 362; L. 639, do Bernarda Codoing, Rzym, 30 stycznia 1643.

¹⁰ Coste IV, 597; L. 1623, do Przełożonego Seminarium.

¹¹ Coste XIII, 667; Dok. 162, Rada z 22 marca [1648].

¹² *Pisma duchowe*, A. 91bis, Regulamin Domu Macierzystego, s. 752.

¹³ *Pisma duchowe*, L. 351, do Siostry Joanny Lepintre, Nantes, 24 sierpnia (1652), s. 402.

¹⁴ Coste XIII, 667-668; Dok. 162, Rada z 22 marca [1648].

USTANOWIENIA I NOMINACJE

Ustanowienie Wizytatorek i nominacja Dyrektorów Prowincjalnych

PROWINCJA ERYTREI: Siostra Lettekidan LUCAS została ustanowiona Wizytatorką, 2 listopada 2016.

PROWINCJA ESPANA NORTE: Siostra M^a Concepcion GONZALEZ IZQUIERDO została ustanowiona Wizytatorką, 2 listopada 2016.

PROWINCJA ETIOPII: Siostra Hiwot ZEWDE została ustanowiona Wizytatorką, 14 grudnia 2016.

PROWINCJA STE LOUISE-USA: Siostra Catherine Mary NORRIS została ustanowiona Wizytatorką, 14 grudnia 2016.

PROWINCJA LOS ALTOS HILLS: Siostra Julie KUBASAK została ustanowiona Wizytatorką, 5 kwietnia 2017.

PROWINCJA KOLONIA-HOLANDIA: Siostra Christine EGER została ustanowiona Wizytatorką, 5 kwietnia 2017.

PROWINCJA ESPANA ESTE: Siostra Juana M^a BELZUNEGUI LIZARRAGA została ustanowiona Wizytatorką, 5 kwietnia 2017.

PROWINCJA BLISKIEGO WSCHODU: Siostra Laurice OBEID została ustanowiona Wizytatorką, 17 maja 2017.

PROWINCJA SŁOWENII/REGION ALBANII: Siostra Francka SAJE została ustanowiona Wizytatorką, 12 lipca 2017.

PROWINCJA GRAZ-EUROPA ŚRODKOWA: Siostra Magdalena POMWENGER została ponownie ustanowiona Wizytatorką na trzy lata, 26 lipca 2017.

NOMINACJA DYREKTORÓW PROWINCJALNYCH

PROWINCJA AFRYKI ŚRODKOWEJ: Ksiądz Nestor GOMEZ został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym, 10 marca 2017.

PROWINCJA KAMERUNU: Ksiądz Frédéric Armand OLANGUINA został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym, 4 kwietnia 2017.

PROWINCJA MADRID SANTA LUISA: Ksiądz Joaquin Gonzalez HERNANDO został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym, 4 kwietnia 2017.

PROWINCJA ESPANA SUR: Ksiądz José Maria LOPEZ MASIDE został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 12 maja 2017.

PROWINCJA FORTALEZA: Ksiądz Jânio José PEREIRA DA SILVA został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym, 12 maja 2017.

PROWINCJA ESPANA NORTE: Ksiądz Teodoro Martin ESTEBAN został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 19 maja 2017.

PROWINCJA KOLONIA-HOLANDIA: Ksiądz Georg WITZEL został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 14 czerwca 2017.

PROWINCJA TAJLANDII: Ksiądz Victor PACHECO został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 14 czerwca 2017.

PROWINCJA IRLANDII: Ksiądz Mark NOONAN został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 14 czerwca 2017.

PROWINCJA STE LOUISE-USA: Ksiądz John KETTELBERGER został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym, 14 czerwca 2017.

PROWINCJA AUSTRALII: Ksiądz Philip ROBSON został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym, 22 czerwca 2017.

PROWINCJA KURYTYBY: Ksiądz Marcos GUMIEIRO został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym, 22 czerwca 2017.

PROWINCJA BELO HORIZONTE: Ksiądz Francisco Ermelindo GOMES został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 22 czerwca 2017.

PROWINCJA ESPANA ESTE: Ksiądz Julian Arana JIMENEZ został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym, 22 czerwca 2017.

PROWINCJA GRAZ-EUROPA ŚRODKOWA: Ksiądz Alexander JERNEJ został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na sześć lat, 19 października 2017. Ksiądz Szabolcs BARTA został mianowany Wice-Dyrektorem na sześć lat, 19 października 2017.

PROWINCJA DEL CARIBE: Ksiądz Pedro DUARTE został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym, 13 września 2017.

Spis treści z roku 2017

ŻYCIE KOŚCIOŁA

- Papież Franciszek pozdrawia uczniów św. Wincentego a Paulo
Watykan, 27 września 2017wrzesień – październik
- Przesłanie Papieża Franciszka podczas audiencji udzielonej
Rodzinie Wincentyńskiej
Plac Świętego Piotra – Rzym, 14 października 2017.....wrzesień – październik

ŻYCIE DUCHOWE

PRZEŁOŻENI GENERALNI

Ojciec Tomasz MAVRIC

Listy i konferencje

- Spotkanie Przełożonego Generalnego z Siostrami Domu Macierzystego.....styczeń – luty
- Rok Jubileuszowy, 400. Rocznica charyzmatu wincentyńskiego..... styczeń – luty
- Wielki Post 2017.....marzec – kwiecień
- List z 8 marca 2017.....maj – czerwiec
- Ku odnowionej kulturze powołań do życia konsekrowanego.....wrzesień – październik
- Adwent 2017.....listopad – grudzień
- Punkty wymagające wzmocnienia w formacji formaterek
oraz w formacji początkowej.....listopad – grudzień

Siostra Kathleen APPLER

Listy i konferencje

- List z 1 stycznia 2017..... styczeń – luty
- Otwarcie Sesji dla Sióstr z Europy posługujących migrantom.....styczeń – luty
- List z 2 lutego 2017.....marzec – kwiecień
- List z 25 marca 2017.....marzec – kwiecień
- List z 9 maja 2017:
„Proście Najświętszą Pannę, aby była waszą Jedyńą Matką!”.....maj – czerwiec
- List z 15 sierpnia 2017.....lipiec – sierpień
- Otwarcie Seminarium.....lipiec – sierpień
- Formacja: uprawiać pola Bożej pszenicy.....lipiec – sierpień
- List z 3 października 2017.....wrzesień – październik
- List z 25 listopada 2017.....listopad – grudzień

Ojciec Bernard SCHOEPFER

Konferencje

- Rekolekcje na zakończenie roku w Domu Macierzystym: charyzmat.....styczeń – luty
- Rekolekcje przed Renowacją 2017:
„Z pokorą i prostotą, żyjmy jak dzieci światłości”.....marzec – kwiecień
- Regułą Sióstr Miłosierdzia jest Chrystus.....lipiec – sierpień
- Duch Święty nas prowadzi.....listopad – grudzień

Inne teksty

- „Wychodząc i powracając”
Książd Yves Bouchet, cm.....maj – czerwiec

„Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie”

- Jubileusz Rodziny Wincentyńskiej – 2017.....styczeń – luty

Sesja dla Sióstr z Europy posługujących migrantom

- Otwarcie Sesji
Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna.....styczeń – luty
- Biblijne i wincentyńskie podstawy przyjmowania przybysza
Ojciec Alvaro Restrepo.....styczeń – luty
- Przemieszczanie się ludności na świecie
Siostra Begona Inarra, Misjonarka Matki Bożej z Afryki.....marzec – kwiecień
- Ewangeliczne podstawy przyjmowania migrantów
Siostra Begona Inarra, Misjonarka Matki Bożej z Afryki.....maj – czerwiec

Seminarium 2017

- Otwarcie
Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna.....lipiec – sierpień
- Kontekst współczesnego świata i jego wpływ na formację
Siostra Judette Gallares ze Wspólnoty Wieczernika..... lipiec – sierpień
- Nowe technologie: kreatywność oraz odpowiedzialne korzystanie
w duchu rozeznania
Siostra Judette Gallares, ze Wspólnoty Wieczernika.....lipiec – sierpień
- Formacja: uprawiać pola Bożej pszenicy
Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna.....lipiec – sierpień
- Regułą Sióstr Miłosierdzia jest Chrystus
Ojciec Bernard Schoepfer, Dyrektor Generalny.....lipiec – sierpień
- Formacja serca i sumienia moralnego
Ojciec Patrick Griffin, cm.....lipiec – sierpień
- „Sam na sam z Bogiem”, formacja sumienia moralnego
Ojciec Patrick Griffin, cm.....wrzesień – październik
- Znaczenie i potrzeba formacji ciągłej formatorek
Siostra Nora Gatto, Siostra Miłosierdzia.....wrzesień – październik
- Towarzystwo – skuteczny środek, by wzrastać w Zgromadzeniu
za przykładem Chrystusa
Siostra Gloria Aniebonam, Siostra Miłosierdzia.....wrzesień – październik
- Towarzystwo – kilka konkretnych środków
Siostra Gloria Aniebonam, Siostra Miłosierdzia.....wrzesień – październik
- Przynależność i uczestniczenie w życiu Zgromadzenia
Siostra Rosa Maria Miro, Siostra Miłosierdzia..... wrzesień – październik
- Duch Święty nas prowadzi
Ojciec Bernard Schoepfer, Dyrektor Generalny.....listopad – grudzień
- Żywotność charyzmatu w Zgromadzeniu
Ojciec Javier Alvarez, cm.....listopad – grudzień
- Powołanie misyjne Zgromadzenia
Ojciec Javier Alvarez, cm.....listopad – grudzień
- Konstytucje czynią nas wolnymi dla miłości
Siostra Rosanna Pitarresi, Siostra Miłosierdzia.....listopad – grudzień
- Punkty wymagające wzmocnienia w formacji Formatorek
oraz w formacji początkowej
Ojciec Tomaz Mavric, Przełożony Generalny.....listopad – grudzień

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

USTANOWIENIE WIZYTATOREK I NOMINACJA DYREKTORÓW

Wizytatorki

- Erytrea..... listopad – grudzień
- España Norte..... listopad – grudzień
- Etiopia..... listopad – grudzień

- Ste Louise-USA.....listopad – grudzień
- Los Altos Hills.....listopad – grudzień
- Kolonia-Holandia.....listopad – grudzień
- España Este.....listopad – grudzień
- Bliski Wschód.....listopad – grudzień
- Słowenia-Region Albanii.....listopad – grudzień
- Graz-Europa Środkowa.....listopad – grudzień

Dyrektorzy

- Afryka Środkowa.....listopad – grudzień
- Kamerun.....listopad – grudzień
- Madrid Santa Luisalistopad – grudzień
- España Surlistopad – grudzień
- Fortalezalistopad – grudzień
- España Nortelistopad – grudzień
- Kolonia-Holandialistopad – grudzień
- Tajlandia.....listopad – grudzień
- Irlandia.....listopad – grudzień
- Ste Louise-USA.....listopad – grudzień
- Australia.....listopad – grudzień
- Kurytyba.....listopad – grudzień
- Belo Horizontelistopad – grudzień
- España Estelistopad – grudzień
- Graz-Europa Środkowalistopad – grudzień
- Del Caribelistopad – grudzień

ŻYCIE PROWINCJI

AFRYKA

Afryka Środkowa

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnegolistopad – grudzień

Kamerun

- „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili”
Siostry z Prowincjimaj – czerwiec
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnegolistopad – grudzień

Erytrea

- Ustanowienie Wizytatorkilistopad – grudzień

Etiopia

- Ustanowienie Wizytatorkilistopad – grudzień

Nigeria

- Towarzystwo – skuteczny środek, by wzrastać w Zgromadzeniu za przykładem Chrystusa
Siostra Gloria Aniebonam, Siostra Miłosierdzia.....wrzesień – październik
- Towarzystwo – kilka konkretnych środków
Siostra Gloria Aniebonam, Siostra Miłosierdzia.....wrzesień – październik

AMERYKA PÓLNOCNNA

Los Altos Hills

- Ustanowienie Wizytatorki.....listopad – grudzień

Ste Louise-USA

- Miłosierdzie nigdy nie jest przymusem
Siostra Emile Morgan, Siostra Miłosierdziamaj – czerwiec
- Znaczenie i potrzeba formacji ciągłej formaterek
Siostra Nora Gatto, Siostra Miłosierdzia.....wrzesień – październik
- Ustanowienie Wizytatorkilistopad – grudzień
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....listopad – grudzień

AMERYKA ŁACIŃSKA

Brazylia

Belo Horizonte

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego listopad – grudzień

Kurytyba

- Dom Świętego Józefa
Siostry ze Wspólnoty marzec – kwiecień
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego listopad – grudzień

Fortaleza

- Wspólnota w procesie przemian (ciąg dlaszy)
Wspólnota „Exode” styczeń – luty
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego listopad – grudzień

Del Caribe

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego listopad – grudzień

Ekwator

- Wyspy Galapagos
Siostry z Prowincji marzec – kwiecień

AZJA

Bliski Wschód

- Ustanowienie Wizytatorki listopad – grudzień

Tajlandia

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego listopad – grudzień

EUROPA

Kolonia-Holandia

- Ustanowienie Wizytatorki listopad – grudzień
- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego listopad – grudzień

Hiszpania

España Este

- Przynależność i uczestniczenie w życiu Zgromadzenia
Siostra Rosa Maria Miro, Siostra Miłosierdzia wrzesień – październik
- Ustanowienie Wizytatorki listopad – grudzień
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego listopad – grudzień

España Norte

- Ustanowienie Wizytatorki listopad – grudzień
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego listopad – grudzień

España Sur

- Dom Miłosierdzia „Santa Isabel” w Madrycie
Siostra Julia Gonzalez i Siostra Inès Higes, Siostry Miłosierdzia styczeń – luty
- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego listopad – grudzień

Madrid Santa Luisa

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego listopad – grudzień

Graz-Europa Środkowa

- Św. Wincenty wzorem relacji z więźniami
Siostra Leopoldine Krenn, Siostra Miłosierdzia marzec – kwiecień
- Ponowne ustanowienie Wizytatorki listopad – grudzień
- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego listopad – grudzień
- Nominacja Wice-Dyrektora Prowincjalnego listopad – grudzień

Irlandia

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego listopad – grudzień

Włochy

Neapol

- Konstytucje czynią nas wolnymi dla miłości
Siostra Rosanna Pitarresi, Siostra Miłosierdzia.....listopad – grudzień

Quasi-Prowincja

- „Błogosław duszo moja Pana...”
Siostra C., Siostra Miłosierdzia.....marzec – kwiecień
- Peregrynacja „Serca” św. Wincentego
1617-2017: 400 lat później, „Serce” św. Wincentego a Paulo wyrusza na misję
Zespół redakcyjny.....styczeń – luty

Słowacja

- Wyjść z błędnego koła
Wspólnota z Lokcamaj – czerwiec

Słowenia-Region Albanii

- Ustanowienie Wizytatorki.....listopad – grudzień

OCEANIA

Australia

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....listopad – grudzień

KARTA ZGROMADZENIA

KONSEKROWANE, PONIEWAŻ „BARDZIEJ NARAŻONE”, KONSEKROWANE, „ABY DOTRZEĆ DO WSZYSTKICH”

- „Welon”
Ksiądz Jérôme Delsinne, cm.....styczeń – luty
- „Profesja”
Ksiądz Jérôme Delsinne, cm.....marzec – kwiecień

HISTORIA ZGOMADZENIA

- Życie św. Wincentego a Paulo
Pani Marie-Joëlle Guillaume, historyk katolickimaj – czerwiec

Przesłanie Papieża Franciszka

na zakończenie obchodów stulecia Objawień maryjnych
w Fatimie (Portugalia), 13 października 2017

**„Nigdy nie oddalajcie się od Matki,
i nigdy nie porzucajcie różańca,
odmawiajcie różaniec, tak jak Ona o to prosiła...**

**Nigdy nie ulegajcie lękowi,
Bóg jest ponad wszystkie nasze bolączki
i bardzo nas kocha.**

**Idźcie zawsze do przodu,
nigdy nie oddalajcie się od Matki:
Jak dziecko blisko matki czuje się bezpieczne,
tak i my czujemy się bardzo bezpieczni
pod opieką Maryi,
Ona jest naszą opoką”.**

Przesłanie – wideo do pielgrzymów zebranych na „Cova da Iria”
zacytowane dzień później w L'Osservatore Romano